Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, WTOREK, 13 GRUDNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 344

Ludowcy nie złożą mandatów

odkładając to na „odpowiedni czas". — Stronnictwo Ludowe wysunęło postulat rozwiązania sejmu i senatu oraz przeprowadzenia nowych wyborów.

Rezolucje rady naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 12 grudnia.

(B) Dwudniowe posiedzenie rady naczelnej Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem Wincentego Witosa zakończyło się w niedzielę późną nocą a dopiero dziś ogłoszono szereg rezolucyj przyjętych przez zgromadzonych.

W porównaniu z szumnemi zapowiedziami Witosa przed zjazdem, a szczególnie jego zapowiedzi na temat opuszczenia sejmu przez lewicę chłopską, z ewentualnem pociągnięciem za sobą lewicy robotniczej i w dziedzinie haseł o wywłaszczeniu wielkich obszarów ziemskich bez odszkodowania — **rezolucje wypadły blado i stały na poziomie zwykłych tego rodzaju uchwał.**

Przedewszystkiem więc **Stronnictwo Ludowe postanowiło zaostrzyć opozycję w stosunku do rządu, ale przy użyciu tylko środków prawnych.** To postanowienie pozostania na gruncie realnym jest godne szczególnego podkreślenia.

W dalszym ciągu Stronnictwo Ludowe wysuwa **postulat rozwiązania sejmu i senatu oraz ogłoszenia nowych wyborów**, „któreby przeprowadził rząd, oparty na zaufaniu szerokich mas ludu".

Inny punkt rezolucji protestuje przeciwko zamierzonemu zniesieniu autonomji uniwersyteckiej. Dlaczego właśnie autonomja uniwersytecka interesuje kolegów Wincentego Witosa—pozostanie chyba jego tylko tajemnicą.

Szereg innych rezolucyj, przyjętych przez radę naczelną Stronnictwa Ludowego wypowiada się za współudziałem z międzynarodowym ruchem narodów słowiańskich, **a pozatem w kwestji reformy rolnej, zrezygnowawszy z szumnego hasła wywłaszczenia wielkich obszarów ziemskich bez odszkodowania, mówi tylko, że w tej chwili reforma rolna możliwa jest jedynie w formie przejęcia przez państwo bezpłatnie wielkich obszarów ziemskich za zaległe podatki i długi w bankach państwowych.**

W sprawie, najwięcej wzbudzającej zainteresowanie, a mianowicie w sprawie złożenia mandatów poselskich i senatorskich, **rezolucja wypadła najbardziej blado.** Całą tę skomplikowaną kwestję przekazano klubowi parlamentarnemu Stronnictwa Ludowego, **upoważniając go do złożenia mandatów „w czasie, który uzna za odpowiedni".**

Dług amerykański będzie zapłacony.

Odmowna odpowiedź na notę angielską nadeszła z nienotowaną szybkością. — Zredagowano ją w obecności ambasadora brytyjskiego.

Francja uszanuje swój podpis.

Londyn, 12 grudnia.

Z szybkością, która poprostu nie ma precedensu Ameryka odpowiedziała na wczorajszą notę brytyjską.

Stimson i Mills otrzymawszy z rąk ambasadora brytyjskiego notę zasiedli bezwłocznie do sporządzenia odpowiedzi, prosząc ambasadora o zaczekanie.

Tekst odpowiedzi został przetelefonowany przez Stimsona Hooverowi, który również telefonicznie zatwierdził go i po przepisaniu, odrazu nota została wręczona oczekującemu na nią ambasadorowi brytyjskiemu.

Treść noty.

Londyn, 12 grudnia.

Nota amerykańska stanowi **kategoryczne odrzucenie zastrzeżeń Wielkiej Brytanji, że płatność dnia 15 grudnia dokonana zostanie na poczet kapitału dla uwzględnienia przy przyszłem uregulowaniu, a nie na poczet przypadającej kolejnej raty wraz z procentami.**

Nota zwraca uwagę, że sekretarz skarbu nie ma prawa przyjmować płatności od rządu brytyjskiego inaczej jak na warunkach ustalonych w układzie o spłacie długów wojennych.

Suma otrzymana musi być zapisana na rachunek kapitału i zysków od kapitału jak to przewiduje układ. Wobec tego Ameryka wychodzi z założenia, że Wielka Brytanja czyniąc swe zastrzeżenia nie proponuje dokonania płatności sprzecznie z układem, lecz tylko wypowiada swój pogląd co do kroków, które pragnęłaby zaproponować na przyszłość rząd brytyjski po dokładnem zbadaniu całokształtu zagadnienia długów.

Dalsza droga wydaje się być w wymianie wzajemnych not jasno wytknięta **Rząd amerykański podkreśla wobec tego ponownie swoją gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawie długów.**

Mowa Herriota
w izbie deputowanych.

Paryż, 12 grudnia.

Posiedzenie izby deputowanych, na którem toczyła się dyskusja nad sprawą długów wojennych, zaczęło się dzisiaj o godzinie 15-ej i ściągnęło tłumy publiczności.

Przed przystąpieniem do dyskusji izba wysłuchała oświadczenia rządowego. **Premjer Herriot zabierając głos, omówił sprawę długów i złożył hołd Ameryce za skuteczną interwnecję podczas wojny i wyjaśniał nieporozumienia między Francją a Ameryką, powstałe od chwili zawarcia pokoju z tego powodu, że pakt gwarancyjny, który miał być uzupełnieniem traktatu wersalskiego i miał być podpisany przez Anglję i Amerykę, nie doszedł do skutku.** Pozatem Stany Zjednoczone nie weszły do Ligi Narodów. Te pierwsze przeszkody zawarzyły następnie na dalszych wypadkach.

„W chwili, gdy się mówi o łączności długów ze sprawą rozbrojenia — zaznaczył premjer Herriot — mam prawo przypomnieć wszystkim szlachetnym i sprawiedliwym jednostkom w Ameryce, że jest faktem niezaprzeczalnym, iż plan Younga, ustalony przez eksperta amerykańskigo, stwarza związek między odszkodowaniami i długami wojennemi.

Dalej premjer Herriot stwierdza, **że moratorjum Hoovera Francję kosztowało 16,500,000 funtów, Anglję — 9,700,000 Belgję — 2,400,000, Włochy—1,800,009 funtów.** Francję moratorjum to kosztowało najwięcej, **gdyż odebrało jej tytuł wierzyciela, prócz tego Francja zgodziła się na współpracę w odbudowie kredytu niemieckiego.**

Pojednawcze rozwiązanie zagadnienia długów wydaje się w chwili obecnej niemożliwością. Spłata bez zastrzeżeń i bez warunków jest nie do przyjęcia. **Herriot odrzuca również odmowę spłaty. W stałym i historycznym interesie Francji — mówił premjer — leży poszanowanie swego podpisu.** Dlatego też Herriot stwierdza, że należy przezwyciężyć reakcję ludu, szczególnie byłych kombatantów, którą zresztą sam on dobrze rozumie.

Należy też unikać zajęcia odrębnego stanowiska od Anglji, podczas, gdy cała polityka francuska opiera się na układzie zaufania z tym wielkim narodem. Francja nie może dopuścić do przekreślenia poszanowania układów. Rząd chce zapłacić z zastrzeżeniami, ale nie może powiedzieć z jakiemi. — Przedstawie je premjer dopiero komisjom.

Herriot zwraca się wreszcie z apelem do izby, **aby chroniła podpis Francji przed wszelkiemi zakusami.**

Odpowiedź na notę polską
spodziewaną jest w ciągu dwuch dni

WARSZAWA, 12 grudnia.

(B) W kołach zbliżonych do ambasady amerykańskiej w Warszawie stwierdzono dziś, że w ciągu najbliższych dwuch dni ma nadejść odpowiedź rządu amerykańskiego na notę polską w sprawie odroczenia przypadającej na dzień 15 b. m. raty długu wojennego.

Odpowiedź ta ma być podobno negatywna.

Niedoszły zamach na Wilhelma II.
Aresztowany zamachowiec odmawia zeznań.

BERLIN, 12 grudnia.

W pałacu Wilhelma Hohenzollerna w Doorn przytrzymano nieznanego mężczyznę, który usiłował dokonać zamachu na b. cesarza Niemiec.

Nieznajomy przedostał się do parku pałacowego i ukrył się w wieży pałacowej. Zaalarmowano natychmiast policję, która przy pomocy służby zaaresztowała podejrzanego osobnika.

Znaleziono przy nim rewolwer ciężkiego kalibru. Niedoszły zamachowiec zeznał, że jest obywatelem niemieckim i że przybył do Doorn przed kilku dniami.

Ekscesarz Wilhelm na wiadomość o planowanym zamachu na jego życie okazał wielkie zdenerwowanie.

Wiadomość o aresztowaniu zamachowca w Doorn wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

Gen. Schleicher przybędzie do Genewy

i weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej. — Prasa niemiecka jest niezadowolona z formuły francuskiej.

Jakie skutki spowoduje przyznanie Rzeszy równości Praw?

Berlin, 12 grudnia.

Według doniesień prasy w pierwszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej z początkiem przyszłego roku weźmie prawdopodobnie osobiście udział Schleicher.

Berlin, 12 grudnia.

W miarodajnych kołach zwracają uwagę na perspektywy, które stworzy w przyszłości porozumienie osiągnięte w Genewie. Formuła porozumiewawcza według opinji tych kół **daje Niemcom możność wywarcia poważnego nacisku w czasie obrad konferencji rozbrojeniowej w walce o redukcję zbrojeń.**

Jak utrzymuje trzeci z rzędu w tej sprawie komunikat biura Conti, powstała obecnie tego rodzaju sytuacja, że w wypadku rozbicia się konferencji rozbrojeniowej **nie mogłoby być mowy o utrzymaniu w mocy traktatu wersalskiego. Niemcy na podstawie równouprawnienia miałyby zupełnie wolną rękę.** Podkreśla się przytem, że wbrew innym interpretacjom, Niemcy nie przyjęły na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do tymczasowej konwencji rozbrojeniowej. W dalszym ciągu Niemcy podtrzymywać będą stanowisko, **że inne państwa winny dokonać rozbrojenia, zgodnie z 4-tym punktem formuły.**

Punkt ten nie może dotyczyć jednak Niemiec — pisze „Deutsche Diplomatische Politische Corespondentz" — gdyż rozbrojenie Niemiec zostało już dokonane. Dodaje się przytem, że Niemcy nie są również skrępowane żadnemi zakazami zbrojeniowemi, ani też zobowiązaniami, w związku ze znanym memorjałem niemieckim z dnia 29 sierpnia.

Dzisiejsza wieczorowa prasa ocenia formułę genewską z mniejszym optymizmem, uważając, że ogłoszone przez sfery oficjalne zwycięstwo stanowiska Niemiec należy przyjmować z zastrzeżeniami. Najkrytyczniej ustosunkowuje się prasa narodowo - socjalistyczna, która wręcz stwierdza, że Neurath nie uzyskał wyraźnie uznania równouprawnienia.

Stanówisko Polski.

Genewa, 12 grudnia

Genewski przedstawiciel Ajencji „Iskra" uzyskał z kół delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową oświetlenie zakończonych wczoraj rozmów, dotyczących dalszych losów tej konferencji:

Stwierdzić przedewszystkiem należy, że „konferencja pięciu" przez wypracowanie podpisanej wczoraj deklaracji tem samem została zlikwidowana, co należy uważać za zjawisko pożądane przedewszystkiem z punktu widzenia interesów samej konferencji, która przez te rozmowy odsunięta była od współdziałania w decydowaniu w sprawach tak ważnych, jak niemieckie żądanie równouprawnienia.

Z punktu widzenia interesów sąsiadów państw rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych, a więc tych, którzy mają niezaprzeczone prawa uczestnictwa w decyzjach tak blisko ich dotyczących, należy podkreślić, że prawa ich zostały uznane w ogłoszonej dziś „deklaracji pięciu" przez stwierdzenie faktu, że będzie należało właśnie do konferencji rozbrojeniowej sądzić o rozmiarach i warunkach zastosowaina w praktyce przyznanej Niemcom tymczasem przecież tylko przez Wielką Brytanję, Francję i Włochy zasady równości.

Jak wiadomo, zasada ta nie może i nie powinna być ograniczona tylko do postulatów niemieckich, ale siła rzeczy rozciąguąć się musi na inne ograniczenia traktatowe, krępujące niektóre państwa (np. równouprawnienie w dziedzinie ochrony mniejszości).

Charakterystyczna jest dalej większa elastyczność obecnego rządu Rzeszy Niemieckiej, niż poprzedniego, gdyż rząd gen. von Schleichera zrezygnował z całego szeregu pozycyj, bronionych przez von Papena. Tak naprzykład von Papen wzdragał się przed wzięciem udziału w „konferencji pięciu" na terenie Genewy i żądał uporczywie uprzedniego bezwarunkowego opracowania szczegółów, dotyczących już praktycznego przeprowadzenia zasady równości praw.

Pakt dojścia do skutku kompromisu trzech względnie pięciu wielkich mocarstw nie oznacza bynajmniej kresu trudności dla konferencji rozbrojeniowej, która w najbliższej dobie nabierze niewątpliwie na znaczeniu i wzmoże zainteresowanie opinji publicznej. Chodzi tu o interesy niemal całej Europy, albowiem w grę wchodzą statuty zbrojeń Niemiec, Austrji, Węgier i Bułgarji! przyczem zapominać nie wolno, że we wszystkich swoich wystąpieniach publicznych zarówno czynniki anglosaskie jak i włoskie podkreślają, że wykluczone jest jakiekolwiek dozbrojenie się państw rozbrojonych na podstawie traktatów, gdyż byłoby to sprzeczne z celem, dla którego pracuje konferencja rozbrojeniowa.

Należy zwrócić szczególną uwagę na trzeci paragraf protokułu kompromisowego, który zawiera realizację postulatu sir John Simona, polegającego na zobowiązaniu do zaniechania użycia siły przy rozstrzyganiu sporów międzypaństwowych. Jest ta pojęcie szersze, aniżeli „rezygnacja z wojny", jak to przewiduje w pewnym stopniu Pakt Ligi Narodów, oraz pakt Kelloga, gdyż istnieje przecież „użycie siły" bez formalnego wypowiedzenia wojny, jak to miało miejsce ostatnio w konflikcie mandżurskim.

Bunt szturmówek hitlerowskich

Dalszy rozłam wśród narodowych socjalistów

Essen, 12 grudnia.

W koszarach hitlerowskich w Essen zbuntował się oddział szturmowy, liczący przeszło 300 osób z powodu złego wiktu i złego traktowania.

Oddział został zupełnie rozwiązany, koszary zaś zamknięte. Jest to już drugi wypadek buntu oddziału hitlerowskiego w tym okręgu.

BERLIN, 12 grudnia.

Opozycja narodowych socjalistów, zgrupowana w t. zw. partji niemieckich socjalistów, rozpoczęła intesywną akcję, zmierzającą do oderwania elementów niezadowolonych z polityki Hitlera. Akcja ta spotkała się z poparciem w kołach radykalno-prawicowych, zbliżonych ideowo do dr. Strassera i kpt. Stennesa. W Halle odbyła się wczoraj poufna konferencja partji niemieckich socjalistów i organizacyj bojowych Wehrwolf, na której omawiano zadania grup opozycyjnych w związku z konfliktem ze Strasserem i Hitlerem.

Na zjeździe kierowników śląskich organizacyj narodowych socjalistów we Wrocławiu, HITLER ZARZĄDZIŁ USUNIĘCIE CAŁEGO SZEREGU KIEROWNIKÓW SZTURMÓWEK.

Lipsk, 12 grudnia.

Między Hitlerem a niejakim Mendem, kronikarzem jego „bohaterskich" czynów wojennych, toczy się od pewnego czasu zażarta walka.

Mende, oficer łącznikowy jednego z bawarskich pu.ków, w którym służył również obecny wódz narodowych socjalistów, napisał swego czasu na polecenie Hitlera specjalną książkę, w której sławił „odwagę i bohaterstwo" swego obecnego wodza.

Wywołało to silną reakcję w szeregach byłych towarzyszy broni, którzy zasypywali Mendego listami, w których zarzucają mu tendencyjne wyolbrzymianie rzekomych zasług Hitlera.

Po pewnym czasie Mendemu sprzykrzyła się uległość i wystąpił z szeregów hitlerowskich.

Obecnie publikuje on na łamach jednego z czasopism monachijskich, że „bohaterskie" czyny Hitlera na froncie są w całości zmyślone i stanowią dobrze zapłaconą bajkę.

Berlin, 12 grudnia.

Wczoraj i dziś obradowało w Berlinie biuro międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem de Brouckera (Belgja). Między inn. obecni byli: Blum (Francja), Bauer i Adler (Austrja), Breitscheid, Hilferding, Wels i Crispien (Niemcy), Gillier (Anglja) oraz Abramowicz (Rosja).

W czasie obrad omawiana była sytuacja polityczna w świecie ze szczególnem uwzględnieniem problemu konferencji rozbrojeniowej i planu francuskiego organizacji pokoju.

Uchwalono nawiązać porozumienie z międzynarodówką związków zawodowych, celem zwołania w najbliższym czasie wspólnej konferencji w sprawach rozbrojenia.

Imieniny Marszałkowej Piłsudskiej

Solenizantka nie przyjmowała życzeń osobiście.

Warszawa, 12 grudnia.

Dzień Imienin Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, o ile solenizantka była obecna w Warszawie, był co roku dniem niezwykłego ruchu w skromnych salonach Belwederu: tysiące osób spieszyło złożyć życzenia i hołd p. Marszałkowej, która dla każdego miała ujmujący uśmiech i miłe życzliwe słowo.

Specjalną barwę tej uroczystości nadawały liczne delegacje dzieci z instytucyj, któremi tak czynnie opiekuje się Pani Marszałkowa.

W tym roku cała ta wzruszająca uroczystość nie miała miejsca w Belwederze. Pani Marszałkowa Piłsudska nie przyjmowała bowiem życzeń osobiście.

Osoby, pragnące jednak złożyć Jej życzenia, wpisywały się od rana do księgi przyjęć w adjutanturze Belwederu.

Delegacje organizacyj społecznych, którym przewodniczy Pani Marszałkowa mają być przyjęte w dniach najbliższych. Jak się dowiadujemy, oprócz wręczenia pięknego adresu, przedstawicielki 3-ch towarzystw: „Osiedle", „Nasz Dom" i „Opieka" ku upamiętnieniu Imienin Pani Aleksandry Piłsudskiej ufundowały nową placówkę społeczną.

Ślub w samolocie nad Paryżem

Biskup paryski oświadczył, iż związek małżeński jest nieważny

Paryż, 12 grudnia.

Wczoraj odbył się ślub w samolocie. Urzędnik państwowy, upoważniony przez ministra sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie, natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału, zadawalniając się pobłogosławieniem małżonków w chwili, gdy przelatywali w samolocie nad kościołem Św. Barbary. Orszak ślubny składał się z 4-ch samolotów.

Ten sposób zawarcia małżeństwa nasunął wątpliwości z punktu widzenia prawa kanonicznego. Biskup Paryża oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nieważne. Stan prawny tego faktu nie zmieniłby się nawet wówczas, według zdania biskupa, gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, **aby obrzęd ślubny odbył się w gmachu kościelnym.**

Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w specjalnych wypadkach oraz za zezwoleniem Ojca Świętego.

Nazwisko „Gorgułow" jest obelgą.

Charakterystyczny wyrok sądu francuskiego.

Paryż, 12 grudnia.

Trybunał sądowy w Nancy wydał werdykt, mocą którego nazwisko „Gorgułow" zaliczone zostało do rzędu słów obelżywych.

Powodem do wydania owego werdyktu posłużyła błaha zresztą sprawa.

Pewna francuska w czasie sprzeczki z mężem nazwała go „Gorgułowem".

Małżonek zwrócił się do sądu, oskarżając żonę o ciężką obelgę. Sąd przyznał rację obrażonemu, ukarał oskarżoną grzywną 100 franków, przyczem w motywach wyroku zaznaczył, iż istotnie nazwać kogoś nazwiskiem mordercy prezydenta może być poczytywane za ciężką zniewagę.

Orzeczenie sądu w Nancy staje się precedensem dla ewentualnych spraw tego rodzaju na obszarze całej Francji.

Pod rządami Roosevelta

Roosevelt jak i Oven Young posługiwali się często podczas ubiegłej kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych wyrazem „liberalizm". W pojęciu Roosevelta liberalizm ten miał oznaczać odwrót od stosowanego przy rządach republikanów ostrego purytanizmu, którego przejawem był bill Volstead'a i prohibicja, oraz od wytycznych kierowania się państwa i rządu tylko zasadami a nie uczuciami, gdy pierwsze miejsce wśród problematów społecznych zajęła kwestja pomocy dla bezrobotnych.

Gdy mowa o liberaliźmie takim, jakim go chce widzieć Roosevelt i partja demokratyczna w zastosowaniu do prohibicji, trzeba przyznać, że mają oni obszerny teren dla stosowania ze skutkiem pomyślnym zasad liberalnych. Prohibicja i jej stosowanie w praktyce zrodziły tyle przestępstwa, przyczyniły się do takiego wzrostu korupcji w sferach urzędniczych, policyjnych, sądowniczych wywołały tak niepokojący wzrost obłudy, zakłamania i oszukaństwa, że odstępstwo od sztywnych zasad purytanizmu powitane zostało przez szerokie sfery ludności z uczuciem dużej ulgi. W ten sposób rozumiany i stosowany „liberalizm" ma zupełnie inne znaczenie na gruncie amerykańskim, niż w Europie.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa, gdy mowa o liberaliźmie w dziedzinie ustawodawstwa społecznego i walki z kryzysem. Teza republikańska odmawiała państwu prawa ingerencji tam, gdzie według Hoovera i jego stronników działały i działać miały tylko czynniki natury ekonomicznej. Gdy chodziło o zwalczanie kryzysu i pomoc dla rosnącej niepowstrzymanie miljonowej armji bezrobotnych, państwa i rząd występowały z pomocą tylko pośrednio, za pośrednictwem instytucji „Finance Reconstruction Corporation", która dysponowała kredytami w wysokości około 2 miljardów dolarów.

Bezpośrednio z pomocą bezrobotnym przychodziły tylko gminy oraz prywatne instytucje filantropijne. System ten zawiódł jednak na całej linji i nie mógł się utrzymać wobec ogromu zadań.

Teza demokratyczna brzmi nieco odmiennie od tezy republikańskiej. Nie naśladując metod europejskich, demokraci Roosevelta zamierzają jednak przyjść bezrobotnym bezpośrednio z pomocą, między innemi w postaci skrócenia czasu pracy tak, aby większa ilość robotników mogła być zatrudniona. Na tem polega „liberalizm", o którym wspomniał Roosevelt i Young w swoich mowach wyborczych.

Perspektywy rządów demokratycznych nie są jednak jasne i przejrzyste, zarówno jak i program nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przyszłość pokaże czy i w jakim stopniu da sobie Roosevelt radę z czekającemi go problemami.

E. R.



Zgoda między Rosją i Chinami.

Stosunki dyplomatyczne zostały przywrócone.

Genewa, 12 grudnia.

Litwinow, który przybył wczoraj do Genewy, odbył dziś konferencję z delegatem Chin Yenem, po której ogłoszona została wymiana jednobrzmiących następujących not:

„Zgodnie z naszemi dawniejszemi rozmowami w czasie naszego spotkania w Genewie, jesteśmy upoważnieni do zakomunikowania, że pragnąc rozwinąć w interesie pokoju przyjazne stosunki pomiędzy naszemi dwoma krajami, rząd mój postanowił uważać normalne stosunki dyplomatyczne i konsularne z rządem ZSSR, względnie z rządem republiki chińskiej za formalnie przywrócone z dniem dzisiejszym.

W związku z tem Litwinow złożył deklarację dla prasy, w której oświadcza, że nie fakt przywrócenia lecz zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosją i Chinami wymaga wyjaśnień. Zerwanie to nie nastąpiło z inicjatywy Sowietów, które są zdania, że system zrywania stosunków z innem państwem nie jest właściwą formą załatwiania zatargów.

Państwa które zrywają stosunki z Sowietami przekonały się, że nic na tem nie zyskały. Nie ulega wątpliwości, że na początku obecnych zaburzeń na Dalekim Wschodzie stoi okoliczność, że nie wszystkie państwa położone nad Pacyfikiem utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne.

Sowiety — oświadczył dalej Litwinow — nie są związane żadnym tajnym układem. W rezultacie poprawa stosunków z jednym krajem nie oznacza pogorszenia się stosunków z innym. Tylko wówczas, gdy wszystkie państwa będą utrzymywały ze sobą stosunki będzie można mówić o współpracy i o stworzeniu organizacji międzynarodowej o powszechnej uznawanym autorytecie.

„Czystka" w partji komunistycznej.

Moskwa, 12 grudnia

Zarządzona generalna t. zw. czystka w partji komunistycznej stała się sensacją dnia, zwłaszcza, że wykluczeniu ma ulec 15 procent członków partji komunistycznej z pośród komunistów wiejskich którzy nieprzychylnie ustosunkowali się do polityki rządu sowieckiego.

Czystka ma objąć także działaczy w innych dziedzinach, którzy ulegli demoralizacji.

Jest to już trzecia czystka w partji komunistycznej za czasów obecnego reżimu.

Zaburzenia na uniwersytecie we Wrocławiu.

Policja zlikwidowała zajście.

Berlin, 12 grudnia.

Do nowych zaburzeń doszło dzisiaj na uniwersytecie we Wrocławiu.

Studenci narodowo-socjalistyczni urządzili demonstrację na rzecz studentów, pociągniętych do odpowiedzialności za antysemickie wystąpienia na terenie uniwersytetu.

Wobec nieuczynienia zadość wezwaniu rektora zaprzestania wrzawy przez studentów, została wezwana policja do gmachu uniwersytetu.

Po zamknięciu wszystkich wejść wylegitymowano studentów, przyczem okazał się, że wśród obecnych było wielu uczestników poprzednich wystąpień antysemickich.

Odpowiedź na antypolskie ataki Curtiusa

B. skarbnik Ligi Narodów o polskości Pomorza

Nowy Jork, 12 grudnia.

W dniu dzisiejszym w sali Townhal przemawiał były skarbnik Ligi Narodów Herbert Ames na temat ziem zwróconych Polsce.

Odczyt ten odbył się staraniem tej samej organizacji, która urządzała odczyt byłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa.

W przemówieniu swem Herbert Ames rzeczowo obalał wszystkie argumenty Curtiusa. Ames wykazał faktyczne niebezpieczeństwo rewizji traktatów i stwierdził pokojowość Polski oraz podkreślił polityczny chaos w Niemczech.

Mówca w odczycie swym podkreślił, że nie może być mowy o żadnym kwestjonowaniu polskości ziem, które wróciły do Polski i nawoływał do obalenia żądań niemieckich.

Dualizm Rzeszy i Prus jest wykluczony

Hindenburg nie cofnie dekretu lipcowego.

Berlin, 12 grudnia.

Prezydent Rzeszy przyjął dziś w obecności kanclerza Schleichera prezydenta Reichstagu Goeringa i przewodniczącego sejmu pruskiego Kerla, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawie dalszego uregulowania sprawy ustosunkowania Rzeszy do Prus.

Według informacyj z kół politycznych konferencja ta zainicjowana została przez narodowych socjalistów. *Przebieg rozmowy trzymany jest w zupełnej tajemnicy.*

Kanclerz Schleicher, według doniesień prasy, oświadczył, *że powrót do dualizmu między Prusami a Rzeszą jest wykluczony i że prezydent Rzeszy nie cofnie swego dekretu lipcowego nawet w tym wypadku, gdyby Goeringa wybrano przez sejm pruski na stanowisko premjera pruskiego.*

Rząd Rzeszy mógłby zmienić swe dotychczasowe stanowisko tylko wówczas, gdyby premjer pruski wszedł jako minister do rządu Rzeszy i w ten sposób zapewniłby jednolity kierunek polityczny Rzeszy i Prus. Za takiem rozwiązaniem sprawy wypowiedział się również kanclerz Schleicher.

Katastrofalne skutki oberwania się chmury.

Buenos Aires, 12 grudnia.

Donoszą z Bogoty (Columbja), że gwałtowne oberwanie się chmury spowodowało tutaj prawdziwą katastrofę.

Płynąca ulicami woda zalała niżej położone dzielnice i znajdującą się tam elektrownię, wskutek czego miasto pogrążone zostało w ciemnościach.

Kilkadziesiąt domów zostało zniszczonych. Dwadzieścia osób zginęło, a około stu zostało poranionych. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Pożegnanie posła Patka w Moskwie.

Moskwa, 12 grudnia

Poseł polski w Moskwie p. Stanisław Patek opuszcza swą placówkę dnia 17 b. m.

W poselstwie polskiem odbyło się pożegnalne przyjęcie, na którem byli obecni przedstawiciele sowieckich sfer oficjalnych z zastępcą komisarza ludowego Krestinskim przedstawiciel korpusy dyplomatycznego i t. d.

Gwałtowna burza na wybrzeżu francuskiem

Paryż, 12 grudnia.

Ubiegłej nocy wielka burza śnieżna szalała na wybrzeżu francuskiem, nienawiedzanem dotąd przez zimę, zarówno na morzu Śródziemnem jak i nad Oceanem. Nowy gwałtowny huragan poczynił wielkie szkody w St. Maxime.

Rokowania z „Sowpoltorgiem"

Firsow przybywa do Warszawy.

Moskwa, 12 grudnia.

Dzisiaj wyjechał do Warszawy na dalsze rokowania w sprawie przedłużenia umowy „Sowpoltorgu" prezes strony sowieckiej tej instytucji Firsow, były przedstawiciel handlowy ZSSR w Warszawie.

Wyjazd drugiego delegata członka kolegjum komisarjatu ludowego do spraw handlu zagranicznego i prezesa wszechzwiązkowej izby handlowej Brona, nastąpi w dniach najbliższych.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Renty starcze

będą wypłacone przez Z. U. P. U

Dyrekcja warszawskiego ZUPU rozpoczęła przygotowania mające na celu przystąpienie z dniem 1 stycznia 1933 r. do wypłaty rent starczych.

Obecnie przygotowywane są listy osób uprawnionych do otrzymywania rent starczych oraz sumy potrzebne na rozpoczęcie tych wypłat. Ubiegający się o renty starcze winni złożyć dokumenty, między którymi najważniejsze są: metryka oraz metryki dzieci, o ile zasiłek będzie również na nie rozciągnięty, oraz karta ubezpieczeniowa, należycie uporządkowana. Podania o renty starcze wolne są od wszelkich opłat. Z rent starczych korzystają członkowie ZUPU, którzy ukończyli 65 lat.

Ostatnie przed feriami

posiedzenie rady miejskiej.

(i) W nadchodzący czwartek odbędzie się ostatnie przed feriami Bożego Narodzenia posiedzenie rady miejskiej. Posiedzenie będzie miało bardzo obfity porządek dzienny, albowiem w ciągu długiego okresu rada nie była zwoływana i obecnie będzie musiała odrobić wszystkie nagromadzone przez ten czas zaległości.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w czwartek, 7 stycznia. Równocześnie 7 stycznia przystąpi do obrad nad preliminarzem budżetowym komisja finansowa rady miejskiej. Magistrat bowiem uchwał ostatecznie budżet w okresie do Bożego Narodzenia, a bezpośrednio po Nowym Roku preliminarze rozesłane zostaną członkom komisji.

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY J. ROTBAUMA

Wystawa prac J. Rotbauma, która wywołała tak wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego, wkrótce zostaje zamknięta. — Wystawę zwiedziło b. wiele osób, które z zachwytem wyrażają się o pracach J. Rotbauma. Nic też dziwnego, że J. Rotbaumowi udało się, mimo ciężkich czasów, sprzedać szereg swych prac.

W związku z rychłem zamknięciem wystawy, celem umożliwienia szerszym kołom nabycia jego obrazów obniżono znacznie ceny katalogowe. — Wystawa mieści się w lokalu towarzystwa „Bnei Brith" i otwarta jest codziennie od godz. 3 do 9 wieczorem.

Jeszcze o pożyczce udzielonej magistratowi

przez elektrownię piotrkowską

Tomaszów 12 grudnia.

Ostatnio bardzo dużo mówi się i pisze o pożyczce, udzielonej przez elektrownię piotrkowską magistratowi m. Tomaszowa wzamian za przedłożenie koncesji na dalszych 10 lat, t.j. do 1948 roku, oraz o racjonalnym podziale tego kapitału pomiędzy wierzycieli.

Jednakże nie każdemu jest wiadomem, na jakich warunkach pożyczka ta została zaciągnięta i jaka jest jej faktyczna wysokość. Zastanawiano się wogóle nad pośpiechem magistratu w sprawie przedłużenia koncesji aż na 6 lat przed jej ekspiracją.

Otóż stanowisko zarządu miasta było poniekąd usprawiedliwione, gdyż samorząd, nasz, jako i inne zresztą, z powodu zmniejszonych wpływów podatkowych, nie był w stanie zaspokoić pretensyj swych wierzycieli, którzy z każdym dniem stawali się bardziej natarczywi.

To też moment ten wykorzystała elektrownia, która oprócz tego, że zapewniła sobie jeszcze na 10 lat doskonałe źródło dochodów, jakiem jest 40-tysięczny Tomaszów o dość licznych zakładach przemysłowych, korzystających z usług tej instytucji, zawarła świetną tranzakcję finansową.

Wysokość pożyczki wynosi złotych 100.000, pozatem elektrownia zobowiązała się wypłacić zgóry należność za dzierżawę sieci w wysokości 187.000, odliczając jednocześnie od tej sumy procenty, przypadające za okres 10-letni, licząc 7 proc. w stosunku rocznym. Nadto elektrownia nie omieszkała również potrącić sobie z tej pożyczki jednorazowo swej należności za oświetlenie ulic miasta oraz gmachów miejskich w kwocie 50.000 zł. I tak zamiast 287.000 zł. otrzymał magistrat 188.000 złotych.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, która ze stron zrobiła lepszy interes.

Te czasy już dawno minęły...

Krewki rządca odpokutuje

swą zbytnią zapalczywość w więzieniu.

(as) „Chama wal w mordę, a jak nie, to go jak psa ubij!" Że takie zasady pańszczyźniane jeszcze dziś po wsiach pokutują, o tem najlepiej świadczy wczorajszy proces sądowy.

Do Burskiego, gospodarza ze wsi Góra Bałdrychowska pod Poddębicami, strzelił rządca dworu sąsiedniego, tylko dlatego, że Burski chciał przejechać przez pole, bo droga była zupełnie śniegiem zawiana. A jeden z fornali dworskich jeszcze dodał: *„Milcz chamie, bo cię siekierą zarąbię!"*

Walerjan Maksymiljan Piotrowski, rządca rolny, odpowiadał za swą krewkość wobec chłopa przed sądem okręgowym. Piotrowski opowiadał, że go Burski zdzielił batem i biczyskiem przez głowę. Świadkowie tego nie widzieli. — Gdy Burski perswadował rządcy, że innej drogi niema — pan rządca dobył rewolweru i wypalił.

Burski został ranny w biodro.

Sąd skazał rządcę na 2 lata więzienia i przyznał powództwo cywilne w wysokości 550 złotych.

Piotrowski, odpowiadający z wolnej stopy, został zwolniony za kaucją w wysokości 500 złotych, którą to sumę szybko mu ktoś na mieście sprokurował. (g)

ORKIESTRA SYMFONICZNA OCIEMNIAŁYCH ARTYSTÓW W ŁODZI.

W dniu 18 grudnia b. r. publiczność łódzka będzie miała okazję wziąć udział w jedynym w swoim rodzaju występie orkiestry symonicznej ociemniałych artystów, wychowanków państwowego instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie. Ogółem przybywa do Łodzi 28 członków tej orkiestry symfonicznej z niezwykle bogatym repertuarem muzycznym.

Pozatem, jako soliści wystąpią skrzypek i pianistra. Skrzypek ociemniały Aleksander Stankiewicz rozporządza szlachetną frazą muzyczną i głębokim tonem. Pianista ociemniały — Bronisław Aksamirski, ma lat 21, jest absolwentem szkoły muzycznej instytutu i obecnie uczniem prof. Smidowicza. Jest to niezwykle rewelacyjnie wielki talent. W tej chwili przygotowuje się do udziału w przyszłym międzynarodowym konkursie Chopinowskim. Najpoważniejsi profesorowie uważają go za polskiego Imre Ungara. Bronisław Aksamirski wykazuje wybitne zdolności, okazuje wielką pracowitość i doskonałą technikę i do muzyki wkłada wiele szczerego uczucia.

Ponadto w koncercie wystąpi zespół kameralny: Marian Sowiński (skrzypce), Edward Mórga (fortepian) i Stanisław Budkiewicz (wiolonczela).

Piękną tę imprezę organizuje „Łódzka Rodzina Radjowa", która z jednej strony pragnie zasilić swe fundusze na rzecz budowy internatu dla dzieci ociemniałych w Łodzi, a z drugiej strony pragnie wykazać, czem może zostać ociemniały przy odpowiednich warunkach opieki i wykształcenia. Doskonałym przykładem zresztą, dla podkreślenia tego ostatniego jest laureat konkursu Chopinowskiego, ociemniały Imre Ungar.

Występy artystów ociemniałych odbędą się w teatrze „Scala" w dniu 18 grudnia, punktualnie o godzinie 12-ej w południe.

Przedsprzedaż biletów w cukierniach, Esplanada i Ziemiańska przy ul. Piotrkowskiej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

43)

„Wiem, że jesteś niewinny. Wiem zarazem, że w procesie twoim chodzi o alibi. Ale bez mojej pomocy nie zdołasz go dowieść. Może dbałeś o mój honor, zatajając naszą schadzkę. Jeżeli o to tylko chodzi — jest to zbędne. Niczem mi honor bez szczęścia twojej miłości. Gotowa jestem powiedzieć wszystko — ale stawiam warunek. Stawię się w sądzie, złożę świadectwo, wyzwolę cię — **ale musisz**, musisz potem ją porzucić, i jechać ze inną w świat. To mój warunek niezłomny. Inaczej niech spełni się twój los. Czekam odpowiedzi. Nie odtrącaj mnie, jak zrobiłeś ostatnio. Może los mści się za mnie. Twoja....."

Nazajutrz Maniłow dostarczył zawoalowanej damie odpowiedź więźnia.

Dotrzymał słowa — on sam nie pokazał listu nikomu. Ale w parę dni potem dozorca więzienia znalazł przypadkiem przy porządkowaniu celi ów tajemniczy list z liter drukowanych i w charakterze sumiennego służbisty doręczył go naczelnikowi więzienia, a ten odesłał dokument prokuraturze. Tym sposobem list tajemniczej damy — zagadka dla sądu — dostał się do akt procesu. Czerski na zapytanie, jaką drogą ten list otrzymał, nie udzielił żadnej odpowiedzi. Badania w tej mierze służby więziennej nie dały rezultatu.

ROZDZIAŁ XXXVIII

Dwaj przeciwnicy na forum sądowem.

Obconarodowy pierwiastek na urzędach sądowych i obowiązkowa mowa rosyjska przed trybunałem wykopały poniekąd przepaść pomiędzy tak ważną gałęzią życia, jaką stanowi funkcja sprawiedliwości, a zainteresowaniem się nią społecznem.

Wszelako sprawa tak niezwykłego podsądnego, jakim był Roman Czerski, popularny na bruku łódzkim i ustosunkowany wysoce finansista, obiecująca treścią swoją — oskarżeniem o mord wiele przeżyć sensacyjnych, rzuciła most poprzez tę przepaść. Jak świadczą pisma z odnośnej daty, gmach sądowy w dniu rozpoczęcia sprawy, był poprostu oblężony przez tłumy ciekawych; jeno szczęśliwsi, którzy zawczasu zaopatrzyli się w bilety w kancelarji prezesa sądu, dostali się do sali sądowej. Były to przeważnie osobistości z finansjery i magistratury, oraz żony adwokatów i urzędników typu, noszącego miano popularne: „dam sądowych". Te ostatnie zgóry wypowiadały się na korzyść podsądnego w przekonaniu, że „człowiek tak elegancki i przystojny" — nie mógł być ordynarnym mordercą.

Naogół zaś publiczność, podobnie jak całe miasto, w ciągu dwuch dni trwania procesu — a i długo później, już po wyroku — podzieliła się wyraźnie na dwa zwalczające się wzajem obozy: „za" i „przeciw" oskarżonemu. Śród przeciwników Czerskiego, nastrojonych zgóry na rzecz skazującego wyroku, przeważali oczywiście interesanci, którzy podobnie, jak ofiara zabójstwa, Worszyłło, ucierpieli majątkowo na kupnie „wepchniętych im przez Bank Czerskiego i Radwana bezwartościowych akcyj".

W gronie młodzieży adwokackiej, która skupiła się w jednym z kątów sali, nawprost ławy podsądnych, omawiano przed rozpoczęciem rozpraw sądowych szanse wygranej obu przeciwników, którzy mieli zetrzeć się niebawem na forum sądowem.

Budziła wrażenie okoliczność, że podjął się obrony Czerskiego adwokat Golde, który od kilku lat wycofał się z kryminalistyki i, jako juryskonsulat wielu przedsiębiorstw bankowych, poświęcił się sprawom cywilnym. Tłumaczono to rozmaicie, a w zależności od wyszukiwanych motywów wyrażano różne o Goldem opinje.

Oddając hołd różnostronności jego uzdolnień, wiedzy i pracowitości, złośliwsi kładli nacisk na karjerowiczostwo i chęć prędkiego wzbogacenia się, tkwiącą rzekomo „w naturze" niemiłego kolegi, któremu zazdrościli fortuny. Sprawiedliwsi, a bardziej wtajemniczeni, przypominali słowa Goldego: „dopóki nie będziemy mieli sądów przysięgłych, krasomóstwo sądowe pozbawione będzie u nas skrzydeł. Nie można mówić do biurokratów i formalistów zmuszonych motywować wyroki w sprawach, które nie poddają się dowodzeniu matematycznemu, — gdzie tedy o duszy przestępcy winien sądzić głos sumienia, przytem sumienia, związanego z duszą społeczeństwa". Język obcy, jakkolwiek wyuczony w gimnazjach — stanowi tamę dla rozwoju u nas wymowy obrończej".

Nadmieńmy, że Golde w swoim czasie przeniósł się na wydział prawny uniwersytetu petersburskiego, słuchał mów obrońców nadnewskich przed sądami przysięgłych, a powróciwszy stamtąd do kraju — rozprawiał z zachwytem i nietajoną, acz szlachetną w zasadzie społecznej, zawiścią o gwiazdach w dziedzinie rosyjskiego krasomówstwa sądowego: Andrejewskim Urusowie, Plewace, Aleksandrowie „My natomiast mamy przeważnie suchych gadułów i jąkałów". Ta opinja raziła na miejscu, urażała próżność wielu. Zresztą bodaj sam był dowodem, iż na bruku łódzkim mogły powstawać talenty rodzime w tej sferze. Były nieliczne i walczyły z trudnościami, stawianemi przez niepomyślne warunki rozwoju, ale były. On sam początkowo zaimponował świetnością rosyjskiego języka sądowi i przeprowadził kilka spraw poważnych szczęśliwie. Ale niebawem narazil się śmiałością swoją w dotykaniu spraw społecznych, wielokrotnie popadał w scysję z prezesami, zamykającymi mu usta; zrozumiał, że używanych przed sądami przysięgłych metod, działających na uczucie — uznawanych przez formalizm sądu koronnego za „poezję" — rozwijać na miejscu nie może; równocześnie znudził się banalnością i niewdzięcznością większości spraw kryminalnych — i dał za wygraną kryminalistyce. Przed najbliższymi spowiadał się niekiedy: „nie nadaję się na obrońcę... muszę wierzyć w niewinność klienta, wymagającego odemnie, abym go uwolnił całkowicie od kary; a ja... załamuję się, kiedy czuję, że nie mówię całej prawdy". Bodaj z tego powodu, wbrew opinji tych, którzy nazywali Goldego „przenikliwym psychologiem", a nawet „genjuszem obrony" — inni podrwiwali z niego, iż jest „naiwnym". Utarła się nawet w kółkach nieprzyjaznych dla tego „chwalcy adwokatów rosyjskich" opinja, że „sugeruje sobie sam niewinność łajdaków, których broni, podobnie, jak sugeruje sobie... wierność swojej żony". Szeptano bowiem tu i owdzie, że temperamentowa, lekkomyślna i żądna zbytków pani Julja Golde ozdobiła nieraz rogami głowę męża. Mówiono, że rozkochany w swojej żonie — bądź ślepym jest na jej wybryki, bądź zamyka na nie oczy.

(Dalszy ciąg jutro).

KRONIKA

Grudzień
13
WTOREK

Dziś Łucji P. M.
Jutro Dyoskora

Wschód słońca	7.35
Zachód słońca	15 25
Wschód księżyca	15.26
Zachód księżyca	8.54
Długość dnia	7.21
Ubyło dnia	8.49

Londyńska mgła
przesłoniła wczoraj horyzont łódzki.

(g) Takiej mgły, jak wczoraj rano, nie było jak Polska Polską i Łódź — Łodzią... Biała, gęsta para jak w łaźni rosyjskiej spłynęła na miasto, rozwłóczyła się po wszystkich ulicach, po wszystkich drogach i zakamarkach, jakby w Łodzi i w powiecie było wielkie pranie...

Nie można powiedzieć, by człowiek swej dłoni przed nosem nie widział; tak dobrze, a właściwie tak źle nie było, ale o dwadzieścia kroków nie było widać nic zupełnie, a przechodnie wyłaniali się z mgły nagle i ginęli w niej dosłownie, jakby ich pochłonął ocean pary wodnej, rozlany nad światem. Drzewa na chodnikach, latarnie i zabudowania widać było tylko z odległości dwudziestu kroków... Świat skurczył się, pole widzenia zamknęło się...

Około godziny 10-ej rano wyjrzało słońce.

Promienie spłynęły na ulice, zajaśniały na chodnikach. Ludzie przejrzeli...

***

Mgła spowodowała cały szereg wypadków w mieście i na terenie województwa.

Na szosie między Wolborzem i Piotrkowem zderzył się autobus z wozem. Autobus, należący do Icka Goldwassera z Wolborza, a prowadzony przez właściciela, wskutek mgły najechał na wóz Jana Włodarczyka z Wolborza. Wóz został rozbity, a Włodarczyk, dostawszy się pod połamane deski, doznał ciężkich obrażeń całego ciała. Rannego przewieziono do szpitala.

Na szosie między Srebrną i Konstantynowem pod Łodzią doszło do zderzenia autobusu z tramwajem podmiejskim, zdążającym do Konstantynowa.

Wskutek mgły samochód zboczył i zawadził bokiem o tramwaj. Zarówno samochód, jak i tramwaj zostały uszkodzone. Z racji tego zderzenia nastąpiła przerwa w ruchu na przeciąg kilkudziesięciu minut. Wypadku z ludźmi nie było.

Na ulicy 11-go Listopada miało miejsce zderzenie dwuch wagonów miejskiej linji Nr. 15. Oba wagony zostały uszkodzone i wykoleiły się. I w tym wypadku nikt nie został ranny.

Uszkodzone wagony ustawiło pogotowie tramwajowe.

Ruch kołowy w okresie największego nasilenia mgły prawie nie istniał. Tramwaje więcej stały, niż szły.

Ćwiczenia zimowe.
Pierwszy turnus — 3-go stycznia.

(i) W roku bieżącym po raz pierwszy odbędą się zimowe ćwiczenia rezerwistów. Dotychczas na ćwiczenia zimowe powoływani byli tylko oficerowie rezerwy, przyczem ćwiczenia te, t. zw. aplikacyjne, trwały tylko siedem dni.

W roku bieżącym nastąpiła zmiana z tego powodu, iż chodzi o przystosowanie rezerwistów do pełnienia służby równie w okresie zimowym. Narazie ustalone zostały ćwiczenia zimowe dla szeregowych artylerji. Pierwszy turnus rozpocznie się 3 stycznia, drugi — 30 stycznia. Ćwiczenia trwać będą cztery tygodnie.

Narazie nie ustalono jeszcze, czy prócz artylerji powołane będą inne rodzaje broni na zimowe ćwiczenia.

Osobiste.

P. Olga Markusówna została mianowana tłumaczem przysięgłym przy sądzie okręgowym z języków: rosyjskiego i niemieckiego.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

Jeżeli komorne nie będzie obniżone

lokatorzy projektują zorganizowanie masowego bojkotu właścicieli nieruchomości i niepłacenie komornego z dn. 1-go kwietnia.

Uchwała reprezentantów 60 organizacyj społecznych.

Wczoraj w godzinach wieczornych w sali rady miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli sześćdziesięciu kilku związków pracowniczych, rzemieślniczych, kupieckich i t. d., zwołane przez związek lokatorów i sublokatorów województwa łódzkiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, p. Chodyńskiego, głos zabrał referent, p. Konrad Urbach, który w obszernem przemówieniu zilustrował obecną sytuację ludzi pracy i ich fatalne warunki mieszkaniowe.

Referent powoływał się na dane statystyczne, na prace naukowe, traktujące zupełnie objektywnie warunki mieszkaniowe w Łodzi i dowodził, że miasto nasze jest pod tym względem szczególnie upośledzone oraz wskazywał na fakt, że dziś właśnie stanieć powinno komorne — ostatnia ostoja człowieka, zdanego na dorywcze zarobki, na pracę niestałą lub na zapomogi.

Referent polemizował ponadto z argumentami wywodów ze strony przeciwnej — związku właścicieli nieruchomości, wskazując na krańcowość i zupełną niekiedy bezpodstawność tych argumentów.

Lichwa mieszkaniowa, o której wspominają pp. właściciele nieruchomości — jest przecież objawem już dziś prawie zupełnie wymierającym: komorne pobierane od sublokatorów spada w miarę coraz cięższych warunków ludzi pracy — nie spada tylko czynsz za mieszkania, najmowane od gospodarzy, gdyż tych obronią, zupełnie dziś niedostosowane do życia, ustawy.

W konkluzji mówca doszedł do wniosku, że komorne musi być obniżone wraz ze spadkiem cen i zarobków i przedłożył rezolucję, na mocy której zrzeszenia, reprezentowane na zebraniu, zwrócą się z memorjałem do władz o obniżenie komornego, wstrzymanie eksmisyj i umorzenie zaległości za czynsz mieszkaniowy.

Związek lokatorów ze swej strony wezwany został przez zebranych do podjęcia kroków wobec władz wojewódzkich i następnie u rządu również o uzyskanie obniżenia komornego.

Ostatni ustęp uchwały jest niezwykle ważki: ustęp ten głosi, *iż o ile do pierwszego kwietnia roku przyszłego starania zrzeszeń i starania związku nie odniosą skutku — wszystkie organizacje ogłoszą bojkot płacenia komornego.*

Niema chorób nieuleczalnych

twierdzą rozmaitego rodzaju znachorzy.—Lekarze sprzedają gazety na ulicach, a znachorzy zdobywają fortuny.—Zioła na wszelkie dolegliwości.

„Panie doktorze, czy ma pan co jeść“?

(s) Czy można sobie wyobrazić, by zdrowo myślący człowiek oddał precyzyjny mechanizm zegarka ślusarzowi? A jakież słuszniejsze porównanie nasuwa się, gdy sobie uprzytomnimy, że w Polsce mamy 10.200 lekarzy, a

blisko 20.000 znachorów?

20 tysięcy, o których się coś nie coś wie, a wiele tysięcy jest takich, którzy w tajemnicy zajmują się ratowaniem tego, co człowiek ma najcenniejszego — zdrowia?

Pamiętamy wszyscy chyba głośną w swoim czasie sztukę

„Panie doktorze, czy pan ma co jeść?“

Gdy przed niedawnym czasem omawialiśmy tragiczną sytuację lekarzy w Polsce, gdy przytoczyliśmy niezwykły wprost fakt, że we Lwowie trzech lekarzy, z braku jakiejkolwiek praktyki, nie mogąc otrzymać innego zajęcia, musi zajmować się sprzedażą gazet — pierwszą naszą myślą było:

„nadprodukcja inteligencji, nadprodukcja ludzi z wyższem wykształceniem“.

Mamy w Polsce, jak zaznaczyliśmy, 10.200 lekarzy. Przeszło 3.000 ludzi przypada na jednego lekarza. A w województwach centralnych są powiaty, w których jeden lekarz przypada na 16.000 ludności. Czy możliwe jest obsłużenie tak znacznej liczby ludności przez jednego lekarza? I oto obok oficjalnej medycyny

kroczy znachorstwo.

Kto powołał tych ludzi do niesienia ulgi i pomocy chorym? Kiedy poczuli w sobie „iskrę Bożą“, która pozwala im bez żadnego przygotowania, bez długoletnich studjów narażać na niebezpieczeństwa życie ludzkie?!

Brak uświadomienia wśród ludności? Bynajmniej. O tem można mówić na wsi. Tam znachor jest zjawiskiem powszechnem. Ale w miastach, w wielkich ośrodkach i skupieniach ludzkich, nie wśród sfer najniższych, lecz

wśród inteligencji,

czy też mamy mówić o braku uświadomienia?

W jednym z domów na ulicy Piotrkowskiej mieszkał pewien starszy pan. Czem się trudnił, różnie o tem w domu mówiono. Ale faktem było, że przez cały dzień zgłaszali się do niego interesanci. Przeważnie kobiety. Interesanci ubrani byli zamożnie i dostatnio — pochodzili ze sfer mieszczańskich, urzędniczych, kupieckich. Po pewnym czasie okazało się, że

byli to pacjenci.

Tak, gdyż pan ten zajmował się leczeniem najpoważniejszych dolegliwości i cierpień. Czy był lekarzem? Czy wogóle kiedykolwiek studjował medycynę? Też nie. A może był samoukiem? I to również nie wchodziło w rachubę, gdyż leczył on zupełnie innymi sposobami, których w książkach medycznych się nie znajdzie.

Na Bałuckim rynku, w dni targowe, specjalny kącik zajmują

kosze i skrzynie z dziwnemi ziołami.

Kupujących moc. To lekarstwa. To od duszności i od kaszlu, a tamto od „krostów“, to znów „lubczyk“, a to „na wymioty“. Aptekarze prowadzą wojnę ze składami aptecznemi, uważając, że drogiści są zbyt mało wykwalifikowani, by sprzedawać leki. A tam, na Bałuckim rynku, konkurują z niemi baby, które oczywiście są analfabetkami. I ludzie kupują. Nie tylko kupują. Czasem długo szepcą babie na ucho o swej dolegliwości. Baba namyśla się chwilę, wyciąga jakieś zasuszone ziele, poucza jak go należy używać...

— A gdyby odrazu nie pomogło, wezwijcie do chorego...

I tu następuje wymienienie nazwiska i adresu znachora, według recepty którego sporządzono te wszystkie zioła. Zbierano je w nocy: **„gdy księżyc skryje się za chmurami, a kukułka trzy razy zakuka, trzeba obrócić się na pięcie, twarzą na zachód i zerwać ziele. To będzie na duszności“.**

Interes prosperuje. Znachorzy zarabiają sumy, o jakich się nie śni przeciętnemu lekarzowi. A czy znachorzy leczą doprawdy? Jakie są wyniki ich kuracji?

Niektórzy pacjenci opowiadają, że z początku, gdy tylko zaczęli się leczyć, czuli się dobrze. Może działał na nich

sugestywny wpływ znachora.

A później? Właśnie o to chodzi, że niewiadomo. Nikt nie zna, nikt nie widział uzdrowionych przez znachorów pacjentów. Jeśli nie słyszy się o wypadkach niepowodzenia w kuracji, to dlatego, że nikt nie lubi się chwalić tem, że został oszukany. W tem tkwi może część ich powodzenia.

To w mieście. A na wsi na te sprawy ludzie zapatrują się inaczej. Do lekarza nie mają zaufania. A znachor? Jeśli się kuracja nie udała i chory zmarł ludność wiejska przyjmuje to z głęboką wiarą w los:

— Ano, Bóg tak chciał.

Wiara, którą ludzie obdarzają znachorów, jest wprost nie do pojęcia. Ale lekarze na ten temat mówią jeszcze inaczej:

— Oficjalna medycyna znajduje się w stadjum ciągłych zmian, odkryć i ulepszeń. Co jakiś czas burzy się stare prawdy i stawia na ich miejsce nowe teorje, aby je zkolei w krótkim czasie, strącić z piedestału. I mimowoli wyrabia się w przeciętnym człowieku przekonanie, że

medycyna oficjalna jeszcze nie jest doskonała.

Lekarze zresztą się nie kryją, że istnieje wiele chorób, na które medycyna nie ma lekarstwa. Tworzą się w ten sposób szeregi zrozpaczonych, dla których niema ratunku. A znachor podejmuje się leczenia każdej choroby. Dla niego

niema chorób nieuleczalnych.

I tonący chwyta się nawet brzytwy.

Fama niesie sławę tego czy innego człowieka, który podejmuje się leczenia chorób, uznanych przez lekarzy za nieuleczalne. I tak rośnie krąg pacjentów znachora.

Czem różni się znachor, przyjmujący w eleganckim gabinecie, od tego, który na Bałuckim Rynku sprzedaje swe lekarstwa? Chyba tylko wysokością pobieranych honorarjów. Chyba tylko poziomem umysłowym swych pacjentów.

Gdyby tylko o zioła chodziło — problem znachorów nie byłby tak doniosły. Ale tu chodzi o zgoła poważniejsze sprawy. Zioła nikomu nie zaszkodzą. Ale znany jest wśród lekarzy fakt, jak pewien kowal dokonywał operacji chirurgicznych. Znane są fakty, gdy babka-znachorka dokonywała operacji spędzenia płodu przez

wbicie szpilki od kapelusza w macicę.

A skutki? Gangrena, straszne męczarnie i śmierć. Czasem się to udało i stąd sława, której nie mogą zaćmić dziesiątki nieudanych „zabiegów“.

Lekarze sprzedają gazety na ulicy — znachorzy dorabiają się fortun. Oto tragiczny obraz rzeczywistości. Ropiejąca rana społeczna, na którą nie zdołano jeszcze znaleźć lekarstwa...

Pod fałszywą flagą?

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro z powodu generalnej próby „Krzyczcie Chiny" przedstawienie zawieszone.

W czwartek premjera głośnego „łańcucha zdarzeń w dziewięciu ogniwach" pióra Sergjusza Tretjakowa „Krzyczcie Chiny". Rzecz osnuta jest na fakcie autentycznym, który zdarzył się w jednym z portów chińskich w dobie narastania fali rewolucyjno-narodowej pod wodzą Kuemintangu. Inscenizuje Leon Schiller.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu bawi publiczność, tryskająca humorem i werwą, komedja współczesna Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w wybornem wykonaniu: Dunajewskiej, Morskiej, Niedziałkowskiej, Gurynowicza, Krotkego, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem po cenach zniżonych (od 40 gr. do zł. 1 70) pełna humoru operetka w 3-ch aktach W. Collo „Lady Chic". Bilety do nabycia w biurze „Orbis", Piotrkowska Nr. 65. Tel 101161.

TEATR „JAR".

Dziś po raz ostatni rekordowa rewja skeczów, piosenek i tańca p. t. „Karuzela humoru", która dzięki powodzeniu grana jest jeszcze tylko dziś. Jutro, dnia 14 b. m., premjera nowej rewelacyjnej rewji śmiechu p. t. „Oj, kobietki, kobietki!!!!"

IX-ty KONCERT MISTRZOWSKI.

IX-ty koncert mistrzowski odbędzie się w Filharmonji w nadchodzącą środę, dnia 14-go grudnia, który uświetnią dwa nazwiska najwybitniejszych polskich artystów, a mianowicie: Ireny Dubiskiej, znakomitej skrzypaczki oraz pianisty światowej sławy Józefa Turczyńskiego. Artyści wykonają utwory Saint-Saensa, Chopina, Ravela, Andrzejewskiego, Paganiniego, Szymanowskiego oraz Beethovena Sonatę Kreutzerowską. — Ceny biletów zostały uprzystępnione dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł Koncert zapowiada się znakomicie.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

WTOREK, dnia 13-go grudnia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.15: Przerwa.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn i Państw. Zw. Sportowego.
15.35—15.50: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Państwowa Rada Oświec. Publ." — wygłosi p. Makuch.
16.40—17.00: „Postęp techniki a rozwój stosunków gospodarczych świata" — wygłosi dr. Feliks Burdecki.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Fritza Mahlera.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.10: Przemówienie dyr. Stefana Łopatto.
18.10—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". Ork. pod kier. Wiesława Wiłkosza.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Tr. z Wilna: Feljeton muz. p. t. „Dynastja Couperinów" — wygłosi profesor Tadeusz Szeligowski.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—21.10: Muzyka żydowska Wykonawcy: Nadkantor Gerszon Sirota (tenor) i chór Synagogi im. Nożyka pod dyr. Dawidowicza.
21.10—21.15: Wiadomości sportowe.
21.15—21.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego
21.30—22.00: Recital skrzypcowy Coletty Frantza.
22.00—22.15: Kwadrans literacki: Nowela Mieczysława Weinerta p. t. „Zaślubiny Pana de Ponthievre".
22.15—22.55: Płyty gramofonowe
22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i kom. policyjny.
23.00—23.30: Muzyka salonowa z „Oazy".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. BUKARESZT. Koncert symfon.
20.00. BERNO. Koncert symfon.
20.00. BERLIN. „Die Opernprobe", opera kom. Lortzinga.
21.30. BUDAPESZT. Recital fort. Beli Bartoka.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom

ś. † p.

FERNANDY BARRET

składają serdeczne podziękowanie

100—2

Ignacowa Poznańska z Rodziną.

Do głębi wstrząśnięci tragicznym zgonem

ś. † p.

Elżbiety Wołoszyn

nauczycielki i koleżanki naszej,

zawiadamiamy przyjaciół i znajomych Zmarłej, że wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu przy ulicy Podmiejskiej 1, dnia 13 b. m. o godzinie 2 po poł.

W Zmarłej straciliśmy przezacną koleżankę o wielkich zaletach serca, oddaną towarzyszkę pracy i człowieka o nieskazitelnym charakterze.

Cześć Jej pamięci!

60-2

DYREKCJA I GRONO NAUCZYCIELSKIE GIMNAZJUM I SZKOŁY POWSZECHNEJ Z. POZNERA.

Matce i Siostrze

ś. † p.

Elżbiety Wołoszynówny

nieodżałowanej nauczycielki naszej szkoły.

Wyrazy głębokiego współczucia składają

50—2

Wychowawczyni i uczniowie kl. VII Szkoły Powszechnej Z. Poznera

Skazani na wieczne bezrobocie

Los niewykwalifikowanych robotników młodocianych.

(i) Jak się dowiadujemy związki zawodowe w Łodzi postanowiły podjąć akcję zmierzającą do roztoczenia specjalnej pieczy nad bezrobotnymi młodocianymi, którzy znajdują się w wyjątkowych warunkach. Sprawa ta jest wagi bardzo doniosłej i dlatego też przygotowywane są specjalne materjały w tej sprawie do ministerstwa opieki społecznej.

Memorjały wskazują, że w okresie przed obecnym kryzysem można było zaobserwować zjawisko, że w miejsce drogo opłacanego robotnika wykwalifikowanego do przemysłu przenikała masowo tania siła robocza:

kobiety i młodociani.

Ze sprawozdań inspekcji pracy wynika, że gdy w roku 1926 pracowało w fabrykach we wszystkich ośrodkach kraju, tylko 20 tysięcy młodocianych, w roku 1929 cyfra ta doszła do 77.500.

Gdy w roku 1930 rozpoczęły się pierwsze przejawy kryzysowe, związki zawodowe wystąpiły przeciwko zatrudnieniu młodocianych w fabrykach, twierdząc, iż wypychają oni wykwalifikowanych robotników. Wskazywano wówczas, że należy bezwzględnie ograniczyć ilość młodocianych robotników, ponieważ może to odbić się bardzo ujemnie na tej młodzieży, jeśli uprzystępni się jej zbyt łatwo zarobki, bez fachowego wykształcenia. Wystąpienia te nie dawały jednak żadnych rezultatów — ponieważ młody robotnik niewykwalifikowany by o wiele tańszą siłą —

już w roku 1930 liczba ich wynosiła 100.000.

W miarę jednak, jak kryzys się potęgował, liczba młodocianych w fabrykach zaczęła się gwałtownie zmniejszać. Ponieważ wskutek braku pracy można było otrzymać wykwalifikowanego robotnika za tę samą stawkę, za jaką pracował młodociany—**szalę przeważyła wydatniejsza i bardziej odpowiedzialna praca robotnika dorosłego.**

Wobec powyższego aktualna stała się sprawa, co stanie się z młodzieżą usuniętą z pracy. Związki zawodowe wskazują, że młodociani są zupełnie nie wykwalifikowani. Mogąc odrazu zarobkować, nie kształcili się zawodowo. — Dziś, jako niewykwalifikowani robotnicy, nie mogą liczyć na pracę. Z drugiej zaś strony — nie mogą również obecnie się uczyć, by otrzymać kwalifikację, albowiem władze wojewódzkie na zasadzie ustawy przemysłowej, ograniczyły liczbę uczniów i terminatorów w przemyśle i rzemiośle.

I dlatego właśnie związki zawodowe apelują do władz, by zaopiekowały się młodocianymi bezrobotnymi i umożliwiły im osiągnięcie jakiejś fachodej wiedzy, w przeciwnym bowiem razie

będą to wieczni bezrobotni,

zagrażający z jednej strony robotnikom wykwalifikowanym, a z drugiej — nie mający pewności czy zdołają się gdziekolwiek urzymać przez dłuższy okres czasu przy pracy.

ODCZYT.

Staraniem związku zawodowego chemików i bakterjologów Rzeczplitej Polskiej z siedzibą w Łodzi odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu przy ul. Narutowicza 32 odczyt inż. Stanisława Łaszkiewicza p. t. „O barwikach i barwieniu bawełny". Wstęp wolny.

„30 Kolegów z całej Polski".

Książka o życiu dzieci Nanny Mortkowiczówny.

(e) Zbliża się gwiazdka. Święto dzieci. Witryny księgarń przyciągają wzrok przechodniów różnokolorowemi okładkami ciekawych i pięknie wydanych książek. A wśród nich niewątpliwie największym „magnesem" jest wielka księga, na której widać coś w rodzaju mapy, tylko że zamiast nazw miast stoją jakieś dzieci w barwnych ubiorach. U góry napis:

— „30 kolegów z całej Polski".

A niżej drugi napis:

— Wiersze i obrazki H. Mortkowiczówny.

A oto kilka tytułów wierszy:

— Jurek z Krakowa, Henio z Łodzi, Karolek z Torunia, Witek z Wilna, Tadzio z Poznania, Adaś ze Lwowa, Ryś z Warszawy..

Zaczynamy się już domyślać o co chodzi. Hanna Mortkowiczówna opisała życie dzieci w różnych miastach Polski. Stąd tytuł książki. Genezę powstania tej książki tłumaczy ,nam wstęp:

Tuż za domem przechodzi ścieżka,
Ścieżka potem w drogę urasta,
Potem droga zmienia się w szosę,
Szosą można dojść aż do miasta.

Dużo dróg biegnie w różne strony,
Wiele miast i wsi jest dokoła,
W każdej wsi są dzieci i ludzie,
W wielu wsiach jest powszechna szkoła

Wszędzie stoją domy i warsztaty,
Wszędzie pola zasiewają wiosną
I we wszystkich wsiach i miasteczkach
Mali chłopcy uczą się i rosną.

Mają różne nazwiska, imiona,
Rozmaicie są też ubrani,
Ale wszyscy chodzą do szkoły,
Gdzie ich uczy pan, albo pani.

Czy chcesz wiedzieć, gdzie mieszka, co robi,
Jak się uczy, jak bawi, gdzie biega,
Mały chłopiec ze szkoły powszechnej,.
Twój rówieśnik, twój brat, twój kolega?..

Chcesz wiedzieć?.. W takim razie przeczytaj dalsze stronice tej pięknie wydanej i bogato ilustrowanej książki, a dowiesz się, co porabia i jak czas spędza Wojtuś z Sandomierskiego, Kostuś z Polesia, Wacek z Borysławia, Staś z Podlasia, Szymek z Piotrkowskiego, Antoś z Kujaw, słowem, twoi koledzy z 30-tu miast!

Oto wizerunek Henia z Łodzi:

Henio z tatusiem i z bratem
Mieszkają w mieście Łodzi.
Tatuś pracuje w fabryce,
Henio do szkoły chodzi.

O szóstej, z samego rana
Zaczyna gwizdać fabryka
Henio się budzi, ubiera
I pędzi do sklepika.

Przynosi dla taty chleba
I dla braciszka mleka,
Zamiata prędko izbę
I już do szkoły ucieka.

A kiedy wraca ze szkoły,
Znów biega na wszystkie strony
Musi pomagać ojcu,
Który jest często zmęczony.

A Henio jest zawsze chętny,
Zawsze humoru pełny.
I chciałby razem z ojcem
Pracować w tkalni bawełny!

Wielki sukces

wystawy art.-mal. Dobrzyńskiego.

Wystawa prac malarskich St. Dobrzyńskiego wywołała kolosalne zainteresowanie w sferach kulturalnych Łodzi. Najlepszym dowodem znaczenia wystawy jest fakt, że zwiedziła ją już drugiego dnia szkoła malarska, by zademonstrować młodym adeptom wzorowe pod względem techniki i pełne piękna subtelnego prace artysty.

Liczne karykatury łódzkie stanowią punkt zainteresowania zwiedzającej publiczności.

Wystawa otwarta jest w górnej poczekalni kina „Casino" przez cały dzień bez przerwy do późnego wieczora.

Choroby zakaźne

Zanotowano 169 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 4-go do 10-go grudnia r. b. włącznie — zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 21 przypadków (w tygodniu poprzednim 31 przypadków), płonica 62 przypadków (68), błonica 65 przypadków (97), odra 6 przypadków (19), róża 10 przypadków (7), krztusiec 3 przypadki (—), gorączka połogowa 1 przypadek (5), Heine - Medina 1 przypadek (4).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 169 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 222 przypadków.

CIUNKIEWICZOWA—KOCHANKA KRASSINA

stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie. — Z kabaretu „Oaza" do własnego pałacyku w Paryżu. — Trzech mężów, dwu narzeczonych, Krassin — opiekun.

Tajemnica pokoju 29 w krakowskim Grand-Hotelu

W dniu wczorajszym o godz. 9 rozpoczął się proces przeciwko Marji Ciunkiewiczowej. Na salę sądową wpuszczano tylko osoby posiadające bilety wstępu, dziennikarzy i członków palestry. Wkrótce cała sala sądowa oraz korytarze były zapełnione publicznością. Dziennikarze zajęli miejsca dla ławy przysięgłych, a ławy dla prasy zajęli rzeczoznawcy. Punktualnie o g. 9-ej weszła na salę Marja Ciunkiewiczowa.

WZROK WSZYSTKICH SKIEROWAŁ SIĘ NA PIĘKNĄ, PRZYSTOJNĄ NIEWIASTĘ, UBRANĄ W DROGOCENNE FUTRO SOBOLOWE I W AKSAMITNY BERECIK.

CIUNKIEWICZOWA PRZYWITAŁA SIĘ Z OBROŃCĄ I ZASIADŁA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W chwilę później wszedł na salę prokurator i punktualnie o g. 9.25 wszedł na salę komplet sędziowski. Przewodniczący odebrał generalja oskarżonej, z których między innemi wynika, że Ciunkiewiczowa ma lat 45, otrzymała wykształcenie domowe.

Zkolei przewodniczący odczytał akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Dnia 22 stycznia 1932 r. koło godziny 17.15 dziennikarz Galusiński zawiadomił kierownika Wydziału Śledczego, nadkomisarza Polaka, *że w Grand-Hotelu w pokoju nr. 29, zajmowanym przez Marję Ciunkiewiczową, która się tu w przejeździe do Zakopanego zatrzymała, popełniono kradzież.* O kradzieży tej zawiadomił na prośbę Ciunkiewiczowej Galusiński, podając, że po rozcięciu jej 2-ch waliz zabrano całą ich zawartość, m. in. *650 tysięcy funtów szterlingów gotówką, bardzo cenne futra i płaszcze oraz kosztowności — wszystko łącznej wartości* OKOŁO 20 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Na miejsce kradzieży wydelegowano wywiadowców: Madeja, Pawłowskiego i Nycza, zaraz po nich przybył nadkom. Polak. W pokoju hotelowym zastano Ciunkiewiczową i jej przyjaciółkę, Stefanję Zakrzewską, oraz znajomego tej ostatniej, p. Galusińskiego. *W pokoju było nadmiernie gorąco od rozpalonego pieca kaflowego, choć służba tego dnia w tym piecu nie paliła.* Na krzesłach przy ścianach leżały 2 bronzowe, fibrowe walizy wielkości 74×23 cm. Walizy *były rozcięte jakiemś ostrem narzędziem w ten sposób, że wycięto z nich zawiasy, a następnie obcięto całe górne brzegi z pod wieka, które zniknęły wraz z zawartością waliz.*

Poszkodowana zeznała, **że skradziono 650 tysięcy funtów szterlingów i 10 tysięcy franków w gotówce, kolje i brosze, branzoletę i kolczyki, pasek i puderniczkę z platyną, perłami, brylantami i innymi drogimi kamieniami na łączną kwotę 1.200.000 franków, 7 futer i płaszczy łącznej wartości 970 tysięcy franków, (w tem 1 futro sobolowe wartości 500 tys. fr.), kilka sukien wieczorowych, 2 pary pantofelków, trochę bielizny jedwabnej i inne drobiazgi.**

Na zwróconą Ciunkiewiczowej przez nadkom. Polaka uwagę, że trudno pomyśleć, aby tyle futer i płaszczy mogło się zmieścić w dwuch walizach, zwłaszcza, że jedną musiały zapełniać niemal same pieniądze, obstawała Ciunkiewiczowa przy swojem, a dopiero po przeszło dwuch godzinach zeznała, **że zginęło jej nie 650 tysięcy ale 6.500 funtów szterlingów.** O tem, że szkoda była ubezpieczona, nie wspomniała.

Brak śladów włamania

Brak jakichkolwiek śladów włamania, niemożliwość pomieszczenia tylu rzeczy w dwuch walizkach, niefachowe i niecelowe rozprucie waliz i wreszcie zmienność zeznań Ciunkiewiczowej **nastroiły nieufnie wobec niej władze śledcze.** Kiedy zaś ujawnił się fakt, że Ciunkiewiczowa swe futra i biżuterję **uprzednio ubezpieczyła w Paryżu** i gdy w dalszym ciągu dochodzenia w kierunku kradzieży dawały rezultat ujemny, **zrodziło się przypuszczenie, że rzekoma pokrzywdzona sama sfingowała kradzież w tym celu, aby móc wyłudzić od Towarzystwa Ubezpieczeń wysoką premję.**

Przeciw Ciunkiewiczowej uczyniono doniesienie o zbrodnię usiłowanego oszustwa, które okazało się wkrótce uzasadnionem. I tak stwierdzono, że ubezpieczyła on od wszelkiego ryzyka na okres 12 miesięcy najpierw 25 marca 1931, a potem dodatkowemi umowami z 22 i 27 lipca tegoż roku swe futra i biżuterję **na łączną kwotę 3,860.000 franków.**

Dnia 23 stycznia 1932 r. **wysłała oskarżona do paryskiego Towarzystwa Ubezpieczeń radjotelegram z zawiadomieniem o kradzieży, zaś 29 tego samego miesiąca wysłała tam specyfikację, sporządzoną przez d-ra Zopotha na jej polecenie i na podstawie jej wykazu, zawierającą 13 pozycyj futer i płaszczy oraz 31 pozycyj biżuterji, jakkolwiek policji zgłosiła kradzież 7 płaszczy i futer i 14 pozycyj biżuterji.**

Dopiero w czasie przesłuchania przez sędziego śledczego, podała Ciunkiewiczowa ilość pozycyj skradzionych futer i płaszczy na 13, zaś biżuterji — 21. — Rozbieżność w zeznaniach tłumaczyła przejęciem się wypadkiem, czemu przeczą zeznania świadków Zakrzewskiej i Galusińskiego, którzy podali, **że oskarżona mówiła o „kradzieży" spokojnie.**

Rozbieżność zeznań poszkodowanej

Zdaniem aktu oskarżenia rozbieżność tę należy tłumaczyć tem, że Ciunkiewiczowa zamierzała sprawę futer i biżuterji, za którą mogła uzyskać od Towarzystwa Lloyd w Paryżu premję asekuracyjną, usunąć w cień ogromnej kradzieży gotówki, **wynoszącej kilkanaście miljonów złotych,** co w pierwszym rzędzie miało zająć policję.

Stało się jednak inaczej. Dokładne badania na miejscu zbrodni, nie wykazały absolutnie żadnych śladów włamania, drzwi i okna były nienaruszone, a ekspertyza zatrzasku nie wykazała również niczego podejrzanego. Pozatem służba hotelowa była ciągle obecna na korytarzach i przy wejściu i wyniesienie skradzionych przedmiotów zostałoby natychmiast odkryte.

Sfingowana kradzież

Wogóle, najważniejszym argumentem **przemawiającym za sfingowaniem kradzieży jest ekspertyza waliz Ciunkiewiczowej.** Biegli stwierdzili, że o wiele łatwiejszym i szybszym sposobem rozpruwania waliz jest t. zw. przez złodziei cięcie **„na kopertę"** t. j. po przekątniach Pozatem stwierdzili oni, że rozcięcia dokonane być mogły tylko wtedy, gdy walizy były otwarte, co stwierdzają jeszcze rozdarcia.

W dalszym ciągu opinja biegłego kuśnierza stwierdza, że niemożliwością było zapakowanie do dwuch waliz 13 futer i płaszczy, a w każdym razie uległyby one zmięciu i zniszczeniu. Trudno zaś przypuścić, aby Ciunkiewiczowa, znając wartość swych okryć, narażała je na pewne zniszczenie. W końcu żadna z osób, które stykały się z oskarżoną po jej przyjeździe z Paryża, nie zeznała, aby widziała u niej te wszystkie futra i klejnoty, jakie w wykazie dla Towarzystwa Ubezpieczeń zamieściła. Natomiast świadek Berta Mittelmanowa, która znała zawartość waliz Ciunkiewiczowej, twierdzi, iż **kilku drogich, a wymienionych przez nią futer, tam nie było, jak również branzolety z zegarkiem wysadzanej brylantami i onyksem,** co do której oskarżona zeznała, że podarowała ją Bercie Mittelman na urodziny.

Fakt zniknięcia zawartości i wiek od waliz tłumaczy oskarżenie tem, że Ciunkiewiczowa przywiozła w nich małowartościowe rzeczy i **to wszystko spaliła w piecu, co zgadza się z jego silnem rozgrzaniem w dniu wypadku.** Do sfingowania kradzieży i usiłowanego oszustwa miało ją pchnąć krytyczne położenie finansowe, w jakiem ostatnio się znalazła.

Awanturnicza hrabina

Oskarżona — znana zagranicą jako awanturnicza hrabina — była przed wojną kasjerką w kawiarni w Warszawie przy ulicy Bielańskiej. Potem poznała się z ambasadorem sowieckim Krassinem i doszła do tak wielkiego majątku, że zakupiła we Francji w Ezy, majątek i pałac, w Paryżu 3-piętrową kamienicę, miała luksusowy samochód Rolls-Royce, bardzo kosztowne futra i książęcą wprost biżuterję. Po śmierci Krassina, na którego pogrzeb pojechała do Londynu, majątek jej, począł przynosić deficyt, pałac się spalił, a dom w Paryżu, zamieszkały przez oszukańczego bankiera osadzonego za to w więzieniu, również nie daje dochodu.

Oskarżona wpadła w kłopoty finansowe, sprzedała częściowo swe klejnoty i zaciągnęła wielkie długi pod ciężkiemi warunkami, oświadczając, iż wkrótce zarobi na zyskownych operacjach.

Tym zyskiem miało być wyłudzenie w oszukańczy sposób premji asekuracyjnej od Towarzystwa Lloyd w Paryżu, w którym-to celu przybyła Ciunkiewiczowa do Polski. Oskarżenie to popiera także fakt, iż oskarżona miała również we Francji dochodzenia po pobraniu premji asekuracyjnej 690 tys. fr. po spaleniu się jej pałacu, wmieszana też była w inną aferę, obecnie zaś ma dochodzenia **o sprzeniewierzenie kwoty 3500 funtów szterl., wytoczone przez wdowę po Krassinie.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Ciunkiewiczowej.

Co mówi Ciunkiewiczowa?

PRZEWODNICZĄCY: — CZY OSKARŻONA PRZYZNAJE SIĘ DO POPEŁNIENIA ZARZUCANYCH JEJ CZYNÓW?

Oskarżona: — Nie.

— CZY OSKARŻONA CHCE SĄDOWI ZŁOŻYĆ WYJAŚNIENIA?

— Chcę.

— CHCEMY COŚ BLIŻSZEGO WIEDZIEĆ Z ŻYCIA OSKARŻONEJ — OŚWIADCZA PROKURATOR.

Ciunkiewiczowa składa trzygodzinne wyjaśnienia, z których wynika, że mając kilkanaście lat uczęszczała do szkoły kroju.

W 16 roku życia wyszła zamąż za urzędnika Dramińskiego, który wkrótce zmarł na gruźlicę.

Ciunkiewiczowa objęła wówczas posadę kasjerki w cukierni warszawskiej, a w kilka lat później wyszła zamąż za Witolda Charłupskiego.

Po kilku miesiącach Ciunkiewiczowa rozwodzi się z nim z powodu jego brutalności. Z końcem 1913 roku Ciunkiewiczowa po raz trzeci wychodzi zamąż za ziemianina Ciunkiewicza, z którym żyje w majątku na Litwie, poczem sprzedają oni posiadłość i wyjeżdżają do Moskwy.

Po jakimś czasie Ciunkiewiczowa znów rozwodzi się z mężem, który spędza czas na hulankach. Zakłada ona sobie magazyn mód, który świetnie prosperuje.

Wkrótce dochodzi ona do wielkiego majątku. Kupuje trzy domy w Moskwie i pałac na Kaukazie.

Znajomość z Krassinem

Wiele kosztowności otrzymała wówczas od nowego narzeczonego Wadejewa.

Gdy rewolucja dotarła do Kaukazu Wadejew musiał uciekać.

Ciunkiewiczowa wróciła do Moskwy gdzie poznała Krassina. Pomógł on jej znaleźć mieszkanie i zawiązał z nią serdeczne stosunki. Ciunkiewiczowa została wówczas oskarżona o szpiegostwo na rzecz Polski, Francji i Anglji, lecz Krassin wyratował ją z opresji.

Krassin wyjeżdża do Anglji i zabiera biżuterję Ciunkiewiczowej. Ciunkiewiczowa usiłuje również wydostać się z Rosji, jednak nie dostaje paszportu, to też przez zieloną granicę dostaje się do Polski.

Stąd udaje się ona do Francji, gdzie na operacjach giełdowych zdobywa znów wielki majątek.

Kupuje sobie dwa domy w Paryżu i posiadłość z pałacem w Ezy. W r. 1924 Ciunkiewiczowa po raz pierwszy przyjechała do Polski, a po raz drugi na Wielkanoc w roku 1931, celem zobaczenia się ze znajomymi i narzeczonym Głowińskim. Po raz trzeci przyjechała w grudniu 1931.

ZAWARTOŚĆ WALIZ.

Przew.: — Co pani zapakowała do waliz? Czy tę ilość biżuterji i futer, którą pani podała na policji i u sędziego śledczego, czy też w wykazie dla asekuracji.

Osk.: — Tę którą podałam w wykazie dla asekuracji.

— Jak pani to zmieściła?

— W jedną i drugą walizę włożyłam futra a pozatem do jednej walizy włożyłam biżuterję i 6.500 funtów szterlingów. A KOPERTĘ Z 10.000 FRANKÓW MIAŁAM NA PIERSIACH.

W drodze do Polski zatrzymałam się w Berlinie. W Zbąszyniu na granicy nie robiono mi wielkich trudności, ponieważ

JECHAŁAM W TOWARZYSTWIE MINISTRA BARANOWSKIEGO.

W Warszawie zatrzymałam się na kilkanaście dni u przyjaciółki Mitelman. **Biżuterję oddałam do safesu hotelu Europejskiego. Zaziębiłam się wówczas na dancingu w Adrji i dostałam zapalenia płuc.** Za poradą znajomych wyjechałam do Krakowa, jednak w hotelu nie oddawałam kosztowności na przechowanie, ponieważ przyjechałam tylko na parę dni.

Tłumy oblegają oskarżoną

Z kolei oskarżona opisuje jak spędziła dzień poprzedzający kradzież.

Po przewodniczącym zadają oskarżonej pytania obaj wotanci oraz obrońca. Wreszcie o g. 1,15 wyjaśnienia p. Ciunkiewiczowej zostały zakończone a przewodniczący zamknął rozprawę do dnia dzisiejszego na g. 9 rano.

Ciunkiewiczową oczekiwały przed sądem niezliczone tłumy. Nie mogła ona poprostu wyjść z gmachu sądu, a gdy wreszcie dotarła do taksówki na Placu Wszystkich Świętych tłum obstąpił auto. Dopiero po dłuższej chwili mogła Ciunkiewiczowa odjechać.

Nie chcemy tajemnic na ziemi.

Wszystko musi być zbadane, stwierdzone i zdobyte.—Co się dzieje na biegunie północnym. — Białe plamy na mapie muszą zniknąć. — Dlaczego człowiek ciepłego południa pokochał lodowatą północ.

Prof. R. Samojłowicz będzie dziś opowiadał o swych wyprawach do bieguna.



Przylądek Dobrej Nadziei, źródła Nilu, bieg Konga, dopływy Amazonki, Sahara, Mount Ewerest, Matterhorn... Możnaby jeszcze wymienić długą listę tych nazw geograficznych. Każda z nich jest symbolem eposu bohaterskiego o zmaganiach się człowieka z naturą, jest dokumentem zwycięstwa ducha ludzkiego nad materją... To nic, że lody najwyższej góry świata zamroziły na śmierć kilku członków wyprawy... To nic, że rozrzedzone powietrze było jak gaz eksplodujący w żyłach turystów i ludzi nauki... Wiatr ziejący lodowemi pociskami śmierci na szczycie Ewerestu, żar i febra u źródeł Nilu, samum na pustyni, głazy spadające ze zboczy najdumniejszego szczytu w Europie — nie zmogły Człowieka. Czego nie zdobyliśmy — to zdobędziemy, dokąd się jeszcze nie wdarliśmy, tam się wedrzemy — choćby się wszystko przeciwko nam sprzysięgło. Zwyciężymy. I niejeden Przylądek Burz będziesię nazywał Przylądkiem Dobrej Nadziei!...

— Jaki jest cel wypraw polarnych? — pytam profesora Samojłowicza, spoglądając w jego spokojne i pogodne oczy człowieka nauki.

— Chcemy zmazać białe plamy na mapie strefy arktycznej.

W tej odpowiedzi jest wszystko. Duch ludzki nie uznaje tajemnic natury... Nauka sposobi turystów, żeglarzy, narciarzy, lotników i każe im iść tam, gdzie nauka wie, że są jeszcze owe „białe plamy"... I dlatego na czele tych wszystkich nazw przylądków, gór, źródeł i rzek — trzeba postawić

strefy polarne południowe i północne.

Tam przed 33 laty wyleciał na swym balonie Andree, tam prowadził swe psy Scott, tam pływała wyprawa na Stella Polare, a nazwiska Amundsena, Nansena i Byrda zrosły się z pojęciem (bo dla nas jest to tylko pojęcie, a nie zjawisko) zorzy północnej i podbiegunowych mrozów.

Do tych nazwisk przybyło ostatnio

nazwisko prof. Samojłowicza.

Nobile rozbił się ze swym statkiem powietrznym na najdalej wysuniętym cyplu lodów północy. Wołanie niefortunnego generała włoskiego usłyszał radjomator w głuchej wiosce rosyjskiej. Po kilku dniach łamacz lodów „Krassin" wypłynął na ratunek rozbitkom.

Przedtem jeszcze wyleciał na pokładzie francuskiego hydroplanu —

stary wilk — Amundsen.

Amundsen zginął wraz z młodym francuskim lotnikiem. „Krassin" dotarł do Nobilego. Sowiecki statek wyratował włoskiego generała. Na pokładzie sowieckiego statku był jako kapitan naukowy ekspedycji —

profesor Rudolf Samojłowicz...

Dwie wyprawy.

Świat dowiedział się po raz pierwszy podówczas o tym człowieku, którego już znał zwarty krąg uczonych specjalistów. Od tego czasu profesor Samojłowicz brał udział jeszcze w ekspedycji polarnej na Zeppelinie.

Dziś będzie prof. Samojłowicz opowiadał o swych przeżyciach w sali Filharmonji.

Wczoraj rozmawialiśmy z nim o tem, co stanowi treść życia tego badacza. O nauce wogóle i o strefach polarnych.

— Dość rzucić okiem na mapę, — wyjaśnia nam profesor, — by ocenić ile jeszcze jest do zrobienia na tej wielkiej i nieznanej połaci kuli ziemskiej. Od ujścia Dźwiny do zatoki Beringa — mniej więcej 15 tysięcy kilometrów z zachodu na wschód. Sowiety interesują się temi krainami więcej, niż inne narody, gdyż przedewszystkiem Sowiety graniczą ze strefą polarną wzdłuż tej potężnej granicy, a powtóre dziś warunki pracy naukowej są w Sowietach inne, niż na Zachodzie.

— Kto prowadzi badania strefy arktycznej?

— Badania należą do Instytutu Arktycznego, którego jestem założycielem i kierownikiem. Instytut organizuje

10 — 14 ekspedycyj rocznie,

śród nich jedną lub dwie większe. Instytut utrzymuje obecnie 31 stacyj w rejonie polarnym. Stacje prowadzą systematyczne badania, wyprawy wyruszają głębiej, i mają pewne cele określone. Dane, uzyskiwane przez stacje, są co osiem dni konfrontowane i porównywane...

Profesor mówi z żywością i nie bez pewnej szlachetnej dumy w głosie:

— Uczyniliśmy kolosalne postępy w tej dziedzinie w porównaniu z sytuacją przedwojenną. Komitet geologiczny, który w ówczesnym Petersburgu prowadził badania arktyczne liczył tlyko 60 pracowników naukowych. Instytut Arktyczny w obecnym Leningradzie liczy ich około tysiąca.

— Czyżby państwo łożyło takie wielkie środki na ten cel? — rzucam nie bez zdziwienia.

— Tak jest. — Profesor Samojłowicz uśmiecha się: — Mamy również

piatiletkę na arktykę.

Nasz plan jest włączony do planu pięcioletniego ogólnej przebudowy. Przedstawiamy budżet co rok w sierpniu, na nowy okres — według roku kalendarzowego. W przeliczeniu na siłę kupczą waluty u nas i na Zachodzie — nasz budżet oceniam na mniej więcej

miljon dolarów rocznie.

— Sądzić należy, że władza sowiecka, poza zainteresowaniem naukowem, wiąże z temi ekspedycjami pewne wartości natury czysto gospodarczej, — czy tak, pane profesorze?

Czego szukają.

Profesorowi nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Robi widoczne wysiłki, by wyłożyć rzecz, którą zna do najdrobniejszych detali w kilku słowach... Nasz rozmówca zastanawia się, poczem w ten mniejwięcej sposób precyzuje odpowiedź:

Są poważne dane, że te olbrzymie lądy i morza zawierają moc skarbów mineralnych. Na Nowej Ziemi odkryto pokłady miedzi, ołowiu i cynku. Lecz to nie wszystko. Kraje polarne są kluczem do badań meteorologicznych. Tam płynie wiele rzek z Rosji, tam jest kolebka wiatrów i prądów powietrznych, które sprzyjają dojrzewaniu pszenicy na Ukrainie i winogron Krymskich.. Prognozy pogody na dłuższe okresy można będzie tylko wtedy uczynić zapewne, gdy się pozna kraje polarne. Już w tem zawiera się moment gospodarczy. Prócz tego, ze strony czysto naukowej interesują badaczy sprawy magnetyzmu ziemskiego, elektryczności atmosferycznej, zorzy północnej i t. d...

Przypominam p. profesorowi, że określił warunki pracy naukowej w Sowietach jako dogodniejsze, niż na Zachodzie. Proszę go o szczegóły w tej mierze.

Odczuwamy brak fachowców. O tem przecież wszyscy wiedzą. Znam te stosunki w Niemczech, gdzie sytuacja jest wprost rozpaczliwa. Człowiek z dyplomem nie ma chleba. W Sowietach już na drugim kursie opłaca się często młodego studenta, byleby zapewnić sobie jego pracę w tym czy innym zakładzie badawczym, w szpitalu, lub fabryce. Młody człowiek, który chce się poświęcić pracy naukowej, przechodzi do instytutu naukowego w charakterze aspiranta. Po trzech latach zdaje specjalny egzamin, by objąć potem stanowisko docenta, asystenta, pomocnika w laboratorjach i t. p.

Kilkuset młodzieńców - aspirantów pracuje pod kierownictwem prof. Samojłowicza bądź w instytucie leningradzkim, bądź też na stacjach badawczych w samym terenie.

Współpraca z Zachodem.

— A jak wyglądają stosunki naukowe z Zachodem, panie profesorze?

— Jesteśmy oczywista w ścisłym kontakcie ze wszystkiemi badaczami stref podbiegunowych całego świata. — Tutaj prof. wymienia nazwiska prof. Romera — znanego geografa polskiego, prof. Dobrowolskiego—uczestnika wyprawy na Stella Polare, których nazywa swemi przyjaciółmi. Zwłaszcza o profesorze Dobrowolskim, autorze wspaniałej książki p. tyt. „Wyprawy Polarne", wielkim uczonym i szlachetnym kierowniku młodzieży, wyraża się nasz rozmówca wręcz z entuzjazmem.

Rozmowa przechodzi na tematy mniej ścisłe. Mówimy o warukach życia pod biegunem, o trudach wypraw polarnych i o nostalgji, która gryźć musi eksploatatorów tych pustyń śnieżnych.

Profesor nie zgadza się z tem określeniem. **Arktyka to nie pustynia. Wre i kipi tam życie: lody i śniegi są zamieszkałe przez miljony ryb, ssaków i ptaków.**

— Niema tam tramwai i samochodów, — uśmiecha się profesor, ale życie jest.. A co do mrozów, niewygód i samotności — to przecież człowiek może się do wszystkiego przyzwyczaić. Wojna jest tego najlepszym przykładem.

Życie na biegunie.

— Kto raz był w arktyce ten do niej wraca — to fakt niezłomny — twierdzi z mocą profesor. Ja sam odbyłem 19 **wypraw i nigdy ich nie jestem syty. Mam w Leningradzie rodzinę: żonę i dzieci; rozstaje się z niemi często i na długo — by pójść w tę zachwycającą gluszę północy.**

Profesor wraca z Berlina przez Kopenhagę. W Berlinie był na wystawie dokumentów z podróży Zeppelina do bieguna północnego. Wystawa ta przeniesiona zostanie do Leningradu.

Profesor urodził się — rzecz charakterystyczna — na południu, w rejonie Donu. Studjował początkowo w Odesie. Zamieszany w rozruchy studenckie, musiałopuścić Rosję — przeniósł się na uniwersytet w Freiburgu, wrócił do Rosji, gdzie znów brał udział w ruchu socjalistycznym i jako zesłaniec znalazł się na północy — w Archangielsku.

— Stąd wziął początek mój pęd ku północy.

O sprawach politycznych nie rozmawiamy z profesorem Samojłowiczem wcale. Rozmyślnie również nie pytamy go o te sprawy, które zapowiada tytuł jego dzisiejszego odczytu (w języku niemieckim). A zresztą cóż mówić z uczonym o komuniźmie, skoro się wie doskonale, że należy on do wielkiej i wspaniałej

pierwszej międzynarodówki... uczonych i badaczy...

Jeszcze kilka słów zupełnie „niewywiadowych", jeszcze kilka uśmiechów z pod sumiastego wąsa zdobywcy północy.

Żegnam się z profesorem umawiając się na dziś wieczór.

Właściciele taksówek i autobusów

muszą złożyć kaucję na zabezpieczenie roszczeń pasażerów.

Ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 32 z dnia 18 kwietnia b. r. ustawa o koncesjonowaniu przemysłu zarobkowego przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi nakłada na przedsiębiorców, trudniących się takim przewozem, obowiązek złożenia kaucji na zabezpieczenie roszczeń z tytułu odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe wskutek dokonywania przewozów.

Wysokość kaucji została określona na sumę zł. 1.500 od każdego miejsca pasażerskiego, kursującego pojazdu osobowego, a dla pojazdów ciężarowych mechanicznych — na sumę 8.000 od tonny nośności.

Kaucje mogą być składane w gotówce w papierach wartościowych, emitowanych lub mających gwarancje Państwa Polskiego, lub w listach zastawnych krajowych instytucji kredytu długoterminowego oraz w postaci gwarancji bankowej lub hipotecznej. Kaucja winna być złożona w Banku Polskim lub w instytucji kredytowej państwowej lub komunalnej.

Od obowiązku złożenia kaucji przedsiębiorca jest zwolniony, jeżeli ubezpieczy się od odpowiedzialności cywilnej za szkody, powstałe wskutek wykonywania przewozu, a sumy gwarancyjne wynoszą conajmniej 10.000 zł. za uszkodzenie jednej osoby i 30.000 zł. za uszkodzenie większej ilości osób wskutek jednego wypadku oraz 2.000 zł. za uszkodzenie cudzej własności.

Ustawa już weszła w życie, a termin składania kaucji i polis ubezpieczeniowych upływa z dniem 1 lutego 1933 r.; do tego czasu zatem wszyscy przedsiębiorcy, trudniący się przewozem osób lub towarów pojazdami mechanicznemi i to zarówno ci, którzy uzyskali z urzędu wojewódzkiego zezwolenie na kursowanie do 18 kwietnia 1934 r. bez koncesji, jak i koncesjonarjusze, powinni do dnia 1 lutego 1933 r. złożyć w urzędzie wojewódzkim zaświadczenia o zdeponowaniu kaucji, względnie polis.

Pamiętajcie, że w państwie niemieckiem żyje miljonowa rzesza Polaków.

Nowy projekt
organizacji eksportowo-importowej.

Po wojnie stosunki handlowe znacznie się skomplikowały, szczególnie w dziedzinie handlu międzynarodowego. Wpłynęły na to przyczyny rozliczne, a głównie dążenie państw do stałego utrzymania czynnego bilansu handlowego, co starano się osiągnąć przez dumping.

Rozumie się samo przez się, że w tych warunkach i nasze wyroby przemysłowe nie mogą być sprzedawene za granicę bez zastosowania tego samego systemu, t. j. ze względu na konkurencję i wysokie cła, muszą być sprzedawane nawet poniżej cen własnego kosztu.

Polska pod tym względem znajduje się w szczególnie ciężkich warunkach i ma przed sobą znacznie trudniejsze zadanie, niż inne kraje, o silniejszej strukturze gospodarczej.

Z powodu zmniejszonej konsumcji na rynku wewnętrznym w związku z obecnym kryzysem i powstałej z tej przyczyny konkurencji, nasz producent widzi się często zmuszony do sprzedawania wyrobów swych także w kraju bez zysku a nieraz nawet ze stratą. To też uzyskanie kompensaty strat przy sprzedaży deficytowej zagranicę z nadwyżek cen sprzedaży w kraju staje się w tych warunkach niemożliwe. Należy zatem szukać innych źródeł do pokrycia powstających strat.

Polityko odnośnych czynników skoncentrowania importu pewnych artykułów na zasadzie udzielania wyłączności, notabenę za misę soczewicy, naprowadzą mnie na myśl, że właśnie na tem polu łatwo udałoby się znaleźć ekwiwalent na pokrycie eksportowych strat. Należałoby zatem dążyć do skoncentrowania na prawach monopolowych w rękach organizacji eksportowej importu pewnych artykułów, który umożliwiłby osiągnięcie nadwyżek na pokrycie strat poniesionych na eksporcie towarów włókienniczych.

Podchodząc bliżej do tego zagadnienia, wysuwam **projekt założenia spółki importowo - eksportowej**, która byłaby wyposażona w istotne walory moralne i materialne, i która, koncentrując w swych rękach, dajmy na to, cały eksport włókienniczy posiadałby jednocześnie wyłączne prawo na przywóz pewnych artykułów. Import ten dawałby tej organizacji pewne zyski, któremi ona z łatwością pokrywałaby wtedy część ewentualnie poniesionych na eksporcie strat.

Udziałowcami tej organizacji, opartej na zasadzie akcyjnej, byliby fabrykanci, eksporterzy i importerzy, znakomicie obeznani z handlem miejscowym i zagranicznym, którzy, zasobni w należyte doświadczenie bez dyletanckich eksperymentów, odrazu skierowaliby swoją działalność na właściwe tory z wielkim pożytkiem dla naszego przemysłu.

Organizacja taka, jako samodzielna jednostka handlowa, operując własnym kapitałem, dałaby fabrykantom możność unikania strat przy tranzakcjach eksportowych, a pozatem ułatwiałaby rozrachunki i otrzymywania wcześniejszego pokrycia.

Dla przykładu pozwolę sobie przytoczyć następujący fakt: ostatnio według informacji prasy, założona została w Gdyni niewielka pakownia suszonych śliwek. Przedsiębiorstwo to importuje śliwki w workach i przepakowuje je do skrzynek, dzięki czemu uzyskała omal wyłączne prawo na przewóz śliwek, artykułu pierwszej potrzeby, gdyż konsumowanego przez biedniejsze i średnie warstwy społeczeństwa. Przywilej ten przynosi temu przedsiębiorstwu bardzo znaczne zyski na koszt społeczeństwa, gdy tymczasem państwo nic na tem nie korzysta.

Również nie wydaje się celową stworzona ostatnio organizacja dla handlu kompensacyjnego z niezmiernie kosztownym aparatem. Organizacja ta, niestety, nie może dać oczekiwanych rezultatów i raczej przyniesie państwu i społeczeństwu zbyteczne rozczarowanie.

Wysunięty zatem projekt założenia organizacji importowo - eksportowej o charakterze prywatnym, jest mojem zdaniem, najbardziej celowym i realnym, i bezwzględnie zmierza do przysporzenia krajowemu przemysłowi tych korzyści, na których nam najbardziej zależeć powinno.

Należy zastanowić się nad każdym nowym krokiem w tej dziedzinie każde nieudane bowiem przedsięwzięcie pogłębia brak zaufania i prowadzi do zaostrzenia się kryzysu.

A. Wiżański
Dyrektor Polsko - Chińskiej Korporacji
Handlowej w Shanghaju.

Spadek kursu papierów procentowych
Warszawskie listy zastawne obniżyły się o 6 złotych, łódzkie i siedleckie w tym samym stosunku.
Wielkie ożywienie na giełdzie warszawskiej.

(F) Wiadomość o zgłoszeniu do sejmu rządowego projektu o konwenrsji kredytów długoterminowych wywołała duże wrażenie w sferach finansowo-giełdowych Warszawy. Na wczorajszem zebraniu giełdy warszawskiej, zapanowała mała panika.

Giełda była bardzo ruchliwa. Panika której podstawą był znaczny spadek kursu papierów procentowych wyżej oprocentowanych, pod koniec zebrania niemal ustała, naogół bowiem sfery finansowo - giełdowe w Warszawie przyjęły przychylnie rządowy projekt o zmniejszeniu oprocentowania listów zastawnych i obligacyj długoterminowych.

Należy wyjaśnić, że obniżka kursu, która dotknęła niemal wszystkie listy zastawne, zarówno ziemskie jak i miejskie, oprocentowane ponad 5 proc., jest objawem zupełnie normalnym, gdyż kurs tych papierów musiał zrównać się z kursem papierów 5 - procentowych.

Tem nie mniej wiadomości o zniżce waorów procentowych wywołały duże wrażenie. Dość powiedzieć, że jeden z najpopularniejszych papierów na giełdzie warszawskiej, 8 - procentowe listy zastawne m. Warszawy, obniżyły się o 6 zł. 10 - procentowe listy Siedlec o 6.25 zł. 8 proc. listy m. Łodzi nie były wczoraj notowane, jednak w obrotach prywatnych obracano niemi wedle orjentacyjnych kursów rówineż znacznie niższych.

Spadek kursu papierów procentowych prywatnych przyczynił się do znacznego ożywienia obrotów w papierach państwowych procentowych, przyczem zaznaczyła się tam zwyżka wszystkich papierów procentowych.

Naogół stwierdzić należy, że zebranie giełdy wczorajszej było bardzo ruchliwe i obroty niektóremi papierami procentowemi dochodziły do sumy ćwierć miljona złotych.

Upadłości i układy.

W dniu 25 października r. b. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu wzgl. związku wierzycieli w sprawie upadłości **Alfreda-Gustawa Lessiga**, sprzedaż instrumentów muzycznych w Łodzi, Nawrot 22.

Po odczytaniu sprawozdania, syndyka, które zebrani przyjęli do wiadomości, upadły zgłosił propozycję układu w wysokości 20 proc., płatnych w czterech ratach półrocznych przyczem pierwsza rata staje się płatna po 6 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za układem wypowiedziała się większość wierzycieli, wobec czego układ został zawarty i przedstawiony sądowi do zatwierdzenia.

Sąd na ostatniej swej sesji układ ten zatwierdził, a niewypłacalność Lessiga uznał za usprawiedliwioną i zakwalifikował go do przywrócenia czci kupieckiej.

***

Po upływie trzechmiesięcznego terminu trwania nadzoru w sprawie odroczenia wypłat firmy **„Keilich i Golda“**, pełnomocnik firmy tej zwrócił się do sądu o zarządzenie otwarcia postępowania układowego, przedstawiając propozycję układową w wysokości 40 proc. należności z rozłożeniem na cztery równe raty sześciomiesięczne, przyczem termin płatności pierwszej raty ma nastąpić po 6 miesiącach od uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Na zebraniu wierzycieli w dn. 23 listopada 1932 r. powtórzony został zaproponowany uprzednio układ ze zmianą — mianowicie, że pierwsza rata staje się płatną po 5 miesiącach od powyższej daty, następne zaś raty w odstępach półrocznych, oraz, że układ ten będzie zabezpieczony przez wniesienie do wykazu nieruchomości, stanowiących własność firmy „Keilich i Golda“.

Za układem wypowiedziało się 40 wierzycieli, reprezentujących sumę 216.043 zł. 92 gr., a zatem układ został zawarty.

Sąd układ powyższy zatwierdził, — wobec czego pierwsza rata staje się płatną 2 czerwca 1933 r.

***

W sprawie upadłości **Szlamy Litrowskiego**, na wniosek sędziego komisarza sąd uchylił decyzję mianującą syndykiem adw. Rudolfa Planera, gdyż w sprawie tej układ już został zawarty i postępowanie upadłościowe zakończone, wobec czego adw. Planer został zwolniony z obowiązków syndyka.

***

Syndyk tymczasowy upadłości Otto i Roberta braci Radke w Zgierzu, zakład stolarski, zwrócił się do sądu o zezwolenie na wydzierżawienie zakładu stolarskiego, motywując, iż masa upadłości zalega z komornem oraz są inne bieżące wydatki, na które niema funduszów.

Sąd jednakże wniosek ten pozostawił bez uwzględnienia, gdyż motywy powyższe nie przekonywują sądu, by zaszła konieczność wydzierżawienia stolarni upadłej firmy.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była przeważnie dość mocna, zwłaszcza dla dewizy na Londyn Ogólne zapotrzebowanie na dewizy było stosunkowo niewielkie. Notowano: Belgja 123.68 (—2), Gdańsk 173.20 (—10), Holandja 358.75 (+10), Londyn 29.20—29.25 (+20), Nowy Jork 8.925, kabel na Nowy Jork 8.929, Paryż 34.85, Praga 26.43, Szwajcarja 171.75, Italja 45.75. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Oslo 150.50 i Sztokholm 158.90 (+90).

AKCJE. Na rynku akcyjnym usposobienie było również mocniejsze, przy niewielkich jednakże obrotach. Notowano: Bank Polski 86.50—87.25 (+75), Spiess 35 (+200), Norblin 32 (+100), Ostrowiec 26.50 (+50). W tranzakcjach dokonanych a nienotowan.. Cukier 15.50 (+25), Lilpopy 11 (—25), Modrzejów 2.25(+25), Stradom 7 (—50).

PAPIERY PROCENTOWE. Tendencja dla papierów procentowych, zwłaszcza zaś państwowych była nadal bardzo mocna. Prywatne kształtowały się nieco słabiej Notowano: 3 proc. budowlana 39.50—39.75 (+50), dolarówka 52.75—52.80 (+5), 4 proc. poż. inwestycyjna zwykła 100 (+50), 5 proc. konwersyjna 40.90 (+90), 6 proc dolarowa 57, 7 proc. stabilizacyjna 54.25—54—54.38 (+38), odcinki po 500 dolarów 54.50—55 (+25), 4 i pół proc. ziemskie 35.50 (+25), 8 proc. m. Warszawy 48.25—48—49 (—600), 10 proc. Siedlec 47.50—46 (—625). W tranzakcjach dokonanych a nienotowanych: 7 proc. stabilizacyjna w odcinkach 100 dol. 59 (—50), 7 proc. śląska 42—42.50 (+75), 8 proc. dillonowska 59 i trzy ósme, 7 proc. ziemskie dolarowe 46 (—100) 8 proc. Warszawy w odcinkach 100 złotowych 86—85, 10 proc Radomia 48 (—700), 6 proc. m. Warszawy 8 i 9-ta emisja 30 (—150).

W tranzakcjach miedzybankowych dewizą na Berlin obracano po 212.25 (+5). Na rynku prywatnym marką niemiecką w gotówce obracano po 211.90, dolarem gotówkowym po 8.96 (+100), dolarem złotym po 8.99 (+175), rublem złotym po 4.68 (+5), rublem srebrnym 1.32 (—1), bilonem 0.53.

Zwyżka dolara.
8.95 — 8.96.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym zaznaczyła się w dalszym ciągu zwyżka dolara, przy dalszej mocnej tendencji. W obrocie gotówkowym notowano: 8.95 — 8.96.

Również dała się zauważyć mocna tendencja i zwyżka funta angielskiego, który w notowaniach dewizowych osiągnął 29.25 do 29.30.

Losy Schlösserowskiej Manufaktury.

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w pismach o rzekomem przejęciu Schlösserowskich zakładów w Ozorkowie przez niejakiego Majera Fogla, dowiadujemy się u źródła, iż wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna.

Wobec tego, że Schlösserowskie zakłady są towarzystwem akcyjnem, nie mogło być mowy o tem, aby decyzja przejęcia fabryki mogła zapaść bez zgody wszystkich akcjonarjuszów.

Wymówienie pracy robotnikom w tych zakładach nie nastąpiło na skutek „przejęcia zakładów“, a spowodowane zostało jedynie brakiem zamówień. (c)

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 10 grudnia. Grudzień 5.73, styczeń 5.75, marzec 5.87, kwiecień 5.92, maj 5.98, lipiec 6.07, sierpień 6.12, wrzesień 6.12, październik 6.26.

Nowy Orlean, 10 grudnia. Loco 5.81, styczeń 5.75, marzec 5.87, maj 5.87, lipiec 6.06, październik 6.25, grudzień 5.75.

Liverpool, 10 grudnia. Loco 5.14, grudzień 4.91, styczeń 4.92, luty 4.93, marzec 4.95, kwiecień 4.96, maj 4.97, czerwiec 4.97, lipiec 4.98, sierpień 4.99, wrzesień 4.99, październik 5.00, listopad 5.01, grudzień 5.03, styczeń 5.04.

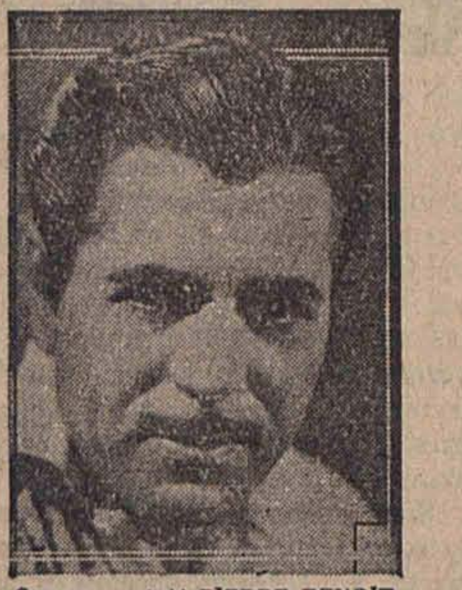
Bawełna egipska: Loco 6.86, grudzień 6.58, styczeń 6.64, marzec 6.76, maj 6.86, lipiec 6.94, październik 7.07, listopad 7.07.

Upper, 10 grudnia. Loco 6.51, grudzień 6.50, styczeń 6.34, marzec 6.28, maj 6.26, lipiec 6.26, październik 6.21, listopad 6.21.

Brema, 10 grudnia. Loco 6.95, styczeń 6.95, marzec 6.79, maj 6.88, październik 7.13.

Aleksandrja, 10 grudnia. Styczeń 12.80, marzec 13.17, maj 13.42, lipiec 13.98. Ashmouni: grudzień 11.34, luty 11.20, kwiecień 11.44, czerwiec 11.12, październik 10.98.

Nieście pomoc najbiedniejszym



Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-walutowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.241 ton, w tem żyta 335 ton. Notowano: żyto standart I-szy 15—15.25, II-gi standart 14.75—15, pszenica jara szklista czerwona 25.25—25.50, jednolita 24.25—24.75, zbierana 23.75—24.25, owies jednolity 15—15.50, zbierany 13.50—14, jęczmień na kaszę 13.50—14, browarny 15.50—16.50, gryka 15—16, proso 18—19, groch jadalny 23—25, Victoria 25.30, wyka 15.50—16.50, peluszka 15—16, łubin niebieski 8.8.50, rzepak zimowy 47—49, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, czerwona bez kanianki 110—125, biała surowa 90—120, biała bez kanianki 130—180, ziemniaki 3.50—4, mąka pszenna luks 43—48, 4/0 38—43, żytnia pytlowa 25—27, żytnia sitkowa i razowa 21—21.50, otręby pszenne szale 9.75—10.25, otręby psz średnie 9.25—9.75, żytnie 8.50—9.50, kuchy lniane 20.50—21, rzepakowe 15.75—16.25, słonecznikowe 16.50—17.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Sport.

Hokeiści AZS-u zaproszeni do Łodzi.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia dn. 25 b. m. zostanie rozegrany w Łodzi na lodowisku ŁKS-u niezwykle ciekawy mecz hokejowy między mistrzem Łodzi ŁKS-em a mistrzem Polski — warszawskim AZS-em.

Mecz ten został już zakontraktowany, przyczem drużyna warszawska przyjedzie do Łodzi w swym najsilniejszym składzie.

Mecz rewanżowy pomiędzy powyższymi zespołami odbędzie się nazajutrz dn. 26 b. m. w Warszawie.

W związku z przypadającym na 25 b. m. pierwszym meczem ŁKS-u o mistrzostwo okręgu, dowiadujemy się, iż na skutek starań ŁKS-u mecz ten zostanie przesunięty na inny termin.

Finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy C.

Rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza klasy C okręgu łódzkiego dobiegają już końca.

Do finału zakwalifikowały się Widzew III oraz Koluszkowski Klub Sportowy, który pokonał w niedzielę wieluńską Legię w stosunku 1:0 (po raz drugi).

Pierwsze spotkanie finałowe odbędzie się między Widzewem III a Kol. Kl. Sportowym już w najbliższą niedzielę.

Bokserzy łódzcy zaproszeni do Warszawy.

Na nadchodzącą sobotę i niedzielę wyjeżdżają do Warszawy drużyny bokserskie łódzkiej Bar - Kochby i K. P. Zjednoczonych.

Bar - Kochba weźmie udział w zawodach międzyklubowych organizowanych przez stołeczną Gwiazdę, w sobotę, zaś K. P. Zjednoczone rozegra mecz towarzyski ze Skodą, w niedzielę.

Turniej hokejowy klubów żydowskich.

Dnia 15 stycznia zostaną rozegrane we Lwowie zawody hokejowe o tytuł mistrza klubów żydowskich w Polsce organizowane przez związek światowy „Makkabi“. Mistrzostwa powyższe odbędą się w ramach uroczystości związanych z jubileuszem 25-lecia lwowskiej Hasmonei, przyczem w zawodach weźmie udział zespół hokejowy łódzkiej „Makkabi“ oraz zespoły „Hasmonei“ lwowskiej, „Makkabi“ krakowskiej „Makkabi“ i ŻASS-u z Warszawy, „Makkabi“ i Droru ze Lwowa, „Hasmonei“ z Równego.

Nowy rekord światowy w pływaniu.

Na zawodach pływackich w Anglji został ustanowiony nowy rekord kobiecy w biegu 400 m. na wznak. Ustanowiła go doskonała zawodniczka angielska Harding osiągając 6 m. 12.4 sek. czas o 4.2 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Braun.

Tolan zawodowcem.

Mistrz olimpijski w biegu na 100 m. — Tolan został uznany przez Związek Amerykański za zawodowca.

Powodem tej decyzji było to, że Tolan od pewnego czasu zaczął występować jako tancerz kabaretowy.



ODCZYT D-ra J. SZECHTMANA.

Słynny sjonista-rewizjonista oraz świetny mówca i znakomity dziennikarz dr. J. Szechtman, redaktor znanego czasopisma, wychodzącego w Paryżu „Razswjet“, przyjeżdża do Łodzi w nadchodzący czwartek, dnia 15-go grudnia i wygłosi w Filharmonji ciekawy odczyt na temat: „Kłamstwo i obłuda“, czyli „Prawda o sytuacji żydów w Rosji sowieckiej“ Prelegent przedstawi istotne położenie żydów w Rosji. — Bilety na ten ze wszech miar interesujący odczyt sprzedaje kasa Filharmonji.

DZISIEJSZY ODCZYT PROF. SAMOJŁOWICZA

Dziś, we wtorek, odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany odczyt znakomitego rosyjskiego prof. R. Samojłowicza na temat: „Łamaczem lodów Krassin oraz okrętem powietrznym Hrabia Zeppelin w strony arktyczne“. Wykład będzie popularny i wygłoszony zostanie w języku niemieckim, jak również będzie w streszczeniu opowiedziany po rosyjsku. Odczyt ilustrowany będzie niezmiernie interesującemi przezroczami. Wszędzie, gdzie tylko przybywa prof. Samojłowicz sale wyprzedane są do ostatniego miejsca na kilka dni przed terminem. Zainteresowanie w Łodzi jest również wielkie.

Do akt Nr. E. 2116, E. 2117, E. 2118 i E. 2119 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi. przy ul. Al. I-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 46, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Emanuela Steinmana i składających się z fortepianu marki „Schroeder“, mebli, żyrandola, radjo - odbiornika, patefonu i 2-ch lamp, oszacowanych na sumę zł. 1000, zł. 475, zł. 440, razem 1915 zł.

Łódź, dnia 29 listopada 1932 r.
Komornik: St. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 2662 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja 46, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Uszera i Dory małż. Kasman i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 660.

Łódź, dnia 16 listopada 1932 r.
Komornik: A. JAŁOWSKI.

35-3

zł. 2.50

kosztuje uproszczona księga handlowa amer. syst. „Postęp“, zatwierdz. przez Ministerstwo, dostarcza tylko

Leon Tyber,

Piotrkowska 49, tel. 106-33.

Gimnazjum Żeńskie im. Elizy Orzeszkowej

Al. Kościuszki 21, tel. 141-91

PEŁNE PRAWA GIMNAZJÓW PAŃSTW. (Kat. A.)
Z końcem półrocza szkolnego będą wolne miejsca w klasach wstępnych, II. III IV, V, VI.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarja w godzinach od 10-ej do 12-ej.
Egzaminy wstępne odbędą się w grudniu i styczniu. 40-5

wydatko do zębów pasta na eliksirze **CHERYS** żądać wszędzie

SŁONECZNY pokój umeblowany. Cena przystępna. Narutowicza 35. m. 13, front.

TYLKO za komorne do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami. Al. 1 Maja 40, u dozorcy.

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84

Dziś, we wtorek o godz. 8.30 wiecz.
Jedyny popularny odczyt wygłosi wszechświatowej sławy profesor

R. SAMOJŁOWICZ

na temat:
ŁAMACZEM LODÓW KRASIN ORAZ OKRĘTEM POWIETRZNYM HRABIA ZEPPELIN DO ARKTYKI.
Odczyt ilustrowany będzie przezroczami i wygłoszony w języku niemieckim z objaśnieniami rosyjskiemi.
Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji. 80-3

„OLLA“ GUM.

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA“
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA“ i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

POTRZEBUJĘ zaraz 500 szklanych balonów. Dzwonić 175-96.

AMERYKAŃSKIE biurko, fotele, lampa biurowa i zegar gazowy 30 płomienny w mtr.3 z powodu likwidacji tanio do sprzedania. Andrzeja Nr. 48 m. 11, front. III piętro od 1-ej i od 4—6-ej. 11

KUPIĘ okazyjnie wirówkę do 100 litrów i niewielką resorkę z siedzeniami. Telefon 156-88, od 9 do 3.

Zgubiono torebkę

damską, ręczną, skórzaną bronzową, idąc ul. Cegielnianą i Kilińskiego do Południowej.
Uczciwy znalazca zechce zwrócić ją pani Szamowskiej, ul. Południowa Nr. 42 (ewentualnie zostawić u dozorcy), zatrzymując dla siebie pieniądze, które były w torebce. 50-2

ŁODZIANIN

zamieszkały od wielu lat w Poznaniu, posiadający biuro i duże pomieszczenia składowe przy bocznicy kolejowej

poszukuje przedstawicielstwa

solidnych firm na okręg Poznański.
Informacyj udziela Artur Thiele, Łódź, ul. 28 pułku Strzelc. Kaniowskich 65, tel. 219-02. 30—3

Nr. 850/50/II Bud/32.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi, ul. 11-go Listopada 83, wynajmie w drodze przetargu publicznego:
1) pomieszczenie na samochody o powierzchni 1500 m² w pobliżu ul. Składowej,
2) pomieszczenie mieszkalne dla oddziałów wojskowych o pow. około 5000 m², magazyny 200 m², szop 120 m² oraz stajnie na 63 konie w jednej posesji w północno - zachodniej części miasta Łodzi.
Oferty w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z napisem: „Oferta na najem lokali“ z dołączeniem planów sytuacyjnych i szczegółowych budynków wraz z podaniem żądanej sumy konkurencyjnej, należy składać do dnia 17 grudnia 1932 r. do godz. 13-ej w kancelarji Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. IV (pokój Nr. 66).
Potrzebne informacje udzielane będą w godz. od 13-ej do 14-ej w dnie powszednie.
Kierownik Okr. Urzędu Bud. Nr. IV.
(—) Przybylski por.
80-3

UWAGA! NA GWIAZDKĘ!

Albumy do płyt

gramof., mniejsze i większe. Złamanie płyty wykluczone.

zł. 5.50

NIEMEŃSKA FABRYKA Grodno

(Nagrodzona złotym medalem)
Sklep w Łodzi, Piotrkowska 49
telefon 106-33 50—2

Posady

PANOWIE i panie na przeciętny zarobek 15 zł. dziennie mogą się zgłosić. Nawrot 36, m. 12 w godzinach 11—1 i 4—6.

CHŁOPCY do zecerni, umiejący składać, potrzebni. Piotrkowska 107, — Drukarnia.

RACHMISTRZ - księgowy, znający korespondencję, obejmie posadę od 1-go stycznia lub zaraz. Zgł. do „Republiki“ pod „Rachmistrz“.

POTRZEBNY zaraz zdolny fryzjer damsko - męski. Rokicińska 8.

WYKWALIFIKOWANA buchalterka - maszynistka poszukuje posady (wynagrodzenie skromne). Oferty sub „Zdolna“.

POSZUKIWANA maszynistka ze znajomością pracy biurowej. Oferty sub „Wykwalifikowana 66“.

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy upadłości firmy B. P. Lewkowicz zawiadamia, że w dniu 20 grudnia 1932 r. o godz. 13, odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Wydział Handlowy), pokój 15, zebranie wierzycieli, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do masy upadłości, celem zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego i wyboru syndyka ostatecznego.
W tym samym terminie odbędzie się ostateczne sprawdzenie tych wierzytelności, które nie zostały jeszcze sprawdzone.
Syndyk tymczasowy upadłości
Tadeusz Klinger, adwokat,
Łódź, ul. Narutowicza 9.

Dr. med. **FELIKS SKUSIEWICZ** Andrzeja 11. Telefon 137-43. Choroby skórne weneryczne moczopłciowe przyjmuje: 9 i pół—11 rano 5—7 i pół po poł.

GABINET

Nowoczesnej Kosmetyki

Emmy Markowiczowej

długoletniej asystentki gabinetów kosmet. lekarskich
Piotrkowska 88, front tel. 167-50
przyjmuje od 10—2 i 4—8. 30—2

BUDKĘ z węglem oraz Cukierenkę sprzedam. Suwalska 15.

OKAZYJNIE do sprzedania komplet mebli stołowego pokoju w bardzo dobrym stanie, mało używane. Ul. Zielona 44, m. 9, od 14-ej do 16-ej.

FUTRO fokowe w dobrym stanie z dużym jasnym kołnierzem do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 67, III piętro, od godz. 10 do 3-ej, I wejście na lewo mieszk. Nr. 26.

OKAZYJNIE do sprzedania zbiór porcelany (talerze), piecyki gazowe, słupy marmurowe, kryształy, obrazy, kaktusy oraz różne drobiazgi gospodarskie. Gdańska 96, m. 1, od 1—3.

Zdrojowiska

ZAKŁAD wypoczynkowy „Śródborowianka“ w Śródborowie podaje do wiadomości, iż w najbliższych dniach nastąpi otwarcie wielkiego, komfortowego salonu towarzyskiego. 22

DOKTOR **REICHER**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Fachowiec (PIERWSZORZĘDNA SIŁA)

z branży towarów krawatowych czysto jedwabnych. Przystąpi z kapitałem jako udziałowiec, kierownik lub organizator podobnej fabryki.
Branża mało rozpowszechniona, powodzenie zapewnione.
Łask. oferty do Republiki sub „Fach krawatowy“. 30-2

DOKTOR **Ziomkowski**

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej. 30—2

Lokale

POKÓJ umeblowany dla jednego pana do wynajęcia od zaraz. Andrzeja 46, m. 8.

CENTRUM. Słoneczny gabinet, sypialnia, eleg. umeblowane, wszelki komfort, luks. łazienki, telefon, front I p. do oddania. Wiadomość Piotrkowska 81, m. 5.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej, poleca „Lokumpol“, Piotrkowska 55.

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkiemi wygodami z niekrepującem wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5, front, II piętro.

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

ELEGANCKI pokój (dwa) umeblowany, telefon, niekrepujące wejście, front I p. Kopernika 19, m. 4.

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany ze wszelkiemi wygodami odnajmę. Kilińskiego 44, m. 35.

DWUOKIENNY pokój umeblowany, wygody, telefon, oraz sprzedam szafy pralnianą. Kilińskiego 46, m. 11.

MIESZKANIA dwu i trzy pokojowe, frontowe, słoneczne z wygodami do oddania od zaraz. Zakątna 40.

POKOJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem komornego sub: „Lux“. 8

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 — 8 wiecz.

Rozmaite

OBIAD za 1 złoty wydaję do godz. 7 wieczór dla inteligencji Bardyni. Piotrkowska 43. 22

BUCHALTERKA - bilansistka, także polsko - niemiecka korespondentka, za prowadza i prowadzi księgi na godziny. Dzwonić 193-35 do 1-ej, prócz niedziel.

MAM ZASZCZYT zawiadomić Szanowną Klijentelę, iż z dniem 12 grudnia r. b. Pani Ziuta pracuje w nowoodremontowanym zakładzie fryzjerskim, ul. Piotrkowska Nr. 54. Ceny znacznie zniżone. Z poważaniem Zaborowski i Pawaki. 15

INTELIGENTNY mężczyzna poszukuje partnerki do tańca. Oferty pod „Act“, do „Republiki“.

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasy wilczej. Przędzalniana 30, Miedzińska.

OSTRZEŻENIE. Podaje do wiadomości, że wzory kilimowe Nr. Nr. 242, 244 zostały zarejestrowane w Urzędzie Patentowym Rz. P. za Nr. 2014 do 21 listopada 1932 r. Ostrzegam przed naśladownictwem. Wilhelm Serwatka, Łódź, Karwińska 5.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić coś okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

Zagubione dokum.

MIECZYSŁAW Kronenberg zagubił kwit kaucyjny, wydany przez Elektrownie Łódzką na 4 dolarówki.

M. SZPIDBAUM zgubił matrykułę. Na piórkowskiego 9, u p. Landau.

SZEJWA Terkeltaub zam. Św. Jakóba Nr. 2/4 zagubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej.

DOKTÓR **W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-33.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

Dr. **S. Kantor**

spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2. 30-2

Dr. med. **H. Lubicz**

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10, 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11. 2—30

Dr. **W. BALICKA**

ul. Piotrkowska 200 róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej. 30—2

Dr. MED. **Al. Kopciowski**

CHOROBY WEWNĘTRZNE mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 10 rano i od 4—8 po poł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Doktór **KLINGER**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów (Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12. 30—2

DOKTÓR **H. Wołkowyski**

Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1. 40 2

DR. MED. **L. NITECKI**

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

„Czystość“

Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

DOMY

W DZIERŻAWĘ PRZYJMĘ, FINANSUJĘ WYDATKI, udzielam pożyczki. Oferty sub „F.“ 15-2

Doktór **BERMAN**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

Do akt Nr. 2691 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Brunona Grambora i składających się z mebli i inn. oszacowanych na sumę zł. 451.

Łódź, dia 9 grudnia 1932 r.

Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. E. 2109 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zakątnej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hercki Szpiro i składających się z mebli, żyrandola, 3-ch ampli, obrazu i firanek, oszacowanych na sumę złotych 880.

Łódź, dnia 5 grudnia 1932 r.

Komornik: St. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 2346 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Głównej 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ferdynanda Petzolda i składających się z samochodu osobowego f. „Tatra", oszacowanego na **sumę zł.** 800.

Łódź, dnia 7 grudnia 1932 r.

Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 2314 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Głównej 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ferdynanda Petzolda i składających się z pianina marki „Fibiger", oszacowanego na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 30 listopada 1932 r.

Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki" w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. **CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.